

Prenumerata.

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odosłanie do domu dopłaca się kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Zagranicą (z przesyłką jednorazową) miesięczn. 1k. 50. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., za każdy następny raz 1 1/2 kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska nr 18.

— W dniu jutrzejszym odbędzie się w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) nabożeństwo odpustowe na cześć św. Marcina biskupa, odłożone z d. 11-go b. m.

— Jutro też w kościele św. Ducha (po-paulińskim) nabożeństwo odpustowe ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, rozpocznie uroczysta wotywa o godzinie 9-jej zrana przed ołtarzem uroczystującego patrona.

Odpust trwać będzie dni ośm; w pierwszym i ostatnim (w przyszłą niedzielę) kazania i procesje tak zrana jak i po południu, w środkowe zaś dni solenne wotywy o godzinie 9-jej zrana. Kazania wypowiadane będą w języku polskim.

— Jutro też ku czci św. Stanisława Kostki odbędzie się nabożeństwo odpustowe we wsi Okuniewie za Wisłą, gdzie istnieje kościół pod wezwaniem tego świętego.

— Pojutrze zaś o godzinie 9-jej zrana w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój dusz zmarłych członków bractwa Opatrzności Boskiej.

Przegląd polityczny.

Piszą do nas z Wiednia pod d. 12-ym b. m.

„Odpowiedź hr. Kalnoky'ego na interpelację o wydalanie z Niemiec jest wiadoma. Hr. Taaffe odpowiedział prosto: nie uczynić nie można. Hrabia Kalnoky przeciwnie udaje, jakoby uczynił co do niego należało i przynajmniej rządowi niemieckiemu w tem rację, że wolno nie uznawać traktatów dawnych, ani traktatu handlowego, z Austrią zawartego. Nadto uciekł się hr. Kalnoky do środka wręcz niewłaściwego, nie dającego się pogodzić z godnością państwa i ministra: udał, że nie wie o tem, aby tysiące lub bogdaj setki doznające na sobie skutków gwałtu, przytoczył cyfry sięgające do połowy października—były się wykrecić, podczas gdy właśnie dopiero później zbiorowe wydalanie do Austrii nastąpiły.

Fremdenblatt, komentując urzędownie tę *nader poprawną i ścisłą* odpowiedź, zapewnia, iż rząd nie uczyni nic może.

Pseudoliberalne pisma wiedeńskie ganią wydalania i znajdują odpowiedź nader niewystarczającą. Powód takiego traktowania sprawy ze strony tych

pism leży tylko w tem, że redaktorowie ich pochodzą z Niemiec i lękają się, ażeby do odwetu nie przyszło!

Załatwienie sprawy rumelijskiej, zapewnia nas korespondent nasz wiedeński, będzie się jeszcze całe tygodnie ciągnęło; na teraz jednak można już przyjąć za pewne i że ani większej wojny nie będzie, ani większe zmiany nie nastąpią. Na teraz — gdyż począwszy od lorda Salisbury, cały świat wie i rozumie, że stosunki wytworzone przez traktat berliński utrzymać się nie dadzą i w chwili *sposobniejszej* wszystkie pytania kwestji wschodniej poczną domagać się stanowczego rozwiązania.

Na teraz traci też sprawa bułgarska powab dla ogółu publiczności, nie przedstawia już przebieg nęczy i drażniących, oprócz losu księcia bułgarskiego i przebiegu niezawodnej interwencji ze strony jednego z mocarstw interesowanych na półwyspie.

Konferencja stambulska na posiedzeniu swem poniedziałkowym zapisała do protokołu pierwszą swą uchwałę, uznającą potrzebę wskrzeszenia *status quo ante* w Rumelji. Protokół ten podpisał i p. White, przedstawiciel Anglii, wszakże zaopatrzył swój podpis niezwłocznie komentarzem, który odbiera mu wszelką wagę praktyczną. P. White odczytał deklarację, w której oświadcza, iż rząd angielski uznaje zarówno z innymi mocarstwami pożytek płynący dla pokoju europejskiego z przywrócenia dawnego porządku prawnego w zakłóconej i zamaczonej Rumelji, ale nie przypuszcza, aby praktyczne przeprowadzenie tej uchwały okazało się możliwem.

Tę deklaracją dał rząd angielski do zrozumienia, że nie na każdy środek wskrzeszenia *status quo ante*, nie na każdy rodzaj egzekucji zgodzić się gotów. Gdyby bowiem zgodził się, nie wątpić, że znalazłoby się to lub owo mocarstwo interesowane, które wysłałoby do Rumelji swe bataljony i uchwałę konferencji „praktycznie” przeprowadziło. P. White w opozycji swojej stoi dotąd odosobniony; informacje nasze nie mówią bowiem nic o tem, aby przynajmniej poseł rzezypospolitej francuskiej przyłączył się do zdania Anglii.

Hr. Kalnoky chętnie również nie zgodziłby się na pewne interwencje, gdyby znalazł poparcie w Niemczech. Mnożą się wszelako poszlaki, że polityka austriacka w kwestji rumelijskiej nie zyskała uznania i sympatji u księcia Bismarka i że hr. Kalnokyemu nie pozostaje na razie inny ratunek, jak przystać na

każde rozwiązanie, które odwleka wielką, ogólną burzę na półwyspie do chwili, w której może znajdzie sprzymierzeńców.

Wobec oświadczenia Anglii zapewne do przesłania ultimatum księciu Aleksandrowi nie przyjdzie; Anglia znalazła środek zastąpienia takowego przez wybór komisji, któraby zbadała życzenia bułgarów. Dotąd nie wiadomo, czy konferencja zgodziła się na tę komisję? Wyznaczenie jej odwlokłoby sprawę na kilka miesięcy, a w najtrudniejszym położeniu znalazłby się król Milan, który zobowiązał się mocarstwu nie przekroczyć granicy bułgarskiej przed zamknięciem obrad konferencyjnych. Wybór podkomisji zgodnie z życzeniem Anglii wywołałby w następstwie odroczenie konferencji, a w takim razie wątpić się godzi, czy król Milan uważałby za właściwe marznąć ze swemi bataljonami przez zimę w obozie.

Ustawiczna pukania forpocztowa na granicy bułgarskiej, do której pobudkę stale dotąd dawali serbowie, pozwoliłaby wnosić, że król Milan bądźco-bądź pragnie wy dobyć się z kłopotliwego położenia, przez wywołanie *casus belli*, które uwolniłoby go od krepującego przyrzeczenia, danego mocarstwu. Bułgarowie dotąd cierpliwie znosili zaczepki serbskie, ale cierpliwość ma swoje granice, gdy chodzi o krew gorącą, choćby tylko forpocztową.

Wszyscy ministrowie serbscy udali się na wezwanie króla do Niszu, gdzie odbędzie się walna narada nad dylematem: co dalej począć? Położenie tem jest drastyczniejszem, że W. Porta oświadczyła podobno już w Belgradzie, iż Bułgarię, jako księstwo lenne, uważa za swoje terytorjum, i że przekroczenie jego granicy równałoby się wydaniu wojny samejże Turcji. Sułtan złożył to oświadczenie zapewne głównie za radą Anglii, która wyrządza psoty innym mocarstwom, zarówno Rosji, jak Austrii, bawiąc się widowskim powszechną rozterki, która ją nie nie kosztuje.

Br. Z.

Dla przemysłowców.

Chrystjanja, w październiku.

Według wykazów statystycznych istnieje w Królestwie Polskiem 33 papierni, w których wyrabia się papieru za 1 1/2 milj. rs. rocznie, na tak znaczną fa-

W obronie kobiet

S Ł Ó W K O.

Wahałam się i namyślałam, ale trudno. Zdarzyła się sposobność i muszę nareszcie raz wypowiedzieć chociaż częśćkę tego, co mi oddawna leży na sercu. Powiedział — nie wiem kto i nie wiem gdzie — że gdyby kobieta polska naszych czasów rzeczywiście była taką, jak ją przedstawiają nasze pisma humorystyczne, stan obecnego społeczeństwa byłby okropny.

Na szczęście tak nie jest. Tematy do dowcipów umieszczanych w szpaltach wspomnianych pism częściej się rodzą w bujnej imaginacji humorystów, niż w wypadkach życia bieżącego, a nawet czasami bywają podobno przenieszone na nasz grunt z pism zagranicznych.

Nikt ich też nie bierze na serjo — i w tej chwili nie o nie mi chodzi. Chciałabym tylko zwrócić uwagę innych na to, co mnie uderza przy przeglądaniu pism naszych tygodniowych.

Każda w nich pogadanka, kronika tygodniowa itp. kilka słów poświęca „aniolom bez skrzydeł” (zwykły komplement poetów, który zakrawa na grubą ironję wobec uszczypliwego krytycyzmu, z jakim świat patrzy na te biedne anioly), ale po większej części w sposób złośliwy lub z krzywą niesprawiedliwością.

Na przekonanie weźmy ostatni numer *Tygodnika ilustrowanego*. Jego kronikarz — wśród różnorod-

objawów życia społecznego — opowiada o jakiejś kasjerce, która skradłszy 500 rs. ulotniła się śladem Krzeczковского *et consortes*. Pod wrażeniem tego wypadku sz. kronikarz wypowiada tyle okropności o kobietach, że włosy powstały mi na głowie, gdym je przeczytała.

„Dotąd kobiety cieszyły się u nas pod tym względem opinią uczciwości, obecnie ufność do nich zachwiać się może” (!) — woła pełen zwątpienia w całą ród niewieści. Lecz zaraz po tem pociesza, że „ten jeden przykład niczego nie dowodzi”.

Ale znów dalej ostrzega: „Kasjerka, kradnąca cudze pieniądze — to piawie wydarzenie nie do wiary! A przecież... trzeba być ostrożnym, bo złodziejstwo bywa zaraźliwe”. (*sic!*)

To znaczy: panowie redaktorzy, przemysłowcy, kupcy — baczność! nie przypuszczajcie kobiet do swych przybytków, wypędzajcie co tchu te, które u was pracują, bo inaczej... za nie nie ręczę! Możecie być oszukani, ograbienni, a nawet, kto wie, może i zamordowani — bo przewrotność kobiet nie ma granic!

Znowu kilka wierszy dalej: „Już obecnie coraz częściej słyhać o *damach*, kradnących biżuterję, atłasy i ciastka. O pięknych syfidach, należących do szajki złodziejskiej, o wspólniejkach szacherek — ale są to kobiety, które nie *pracują*. O pracujących przy kontuarze, w warsztacie, w sklepach, w fabrykach, o buchalterkach, kasjerkach itp. nikt dotąd nie powątpiewał, nikt im zarzutów czynić nie miał prawa.”

„Dotąd!” To znaczy, że *teraz*, gdy znalazła się jedna między pracującymi złodziejka, zarzuty im wszystkim każdy czynić ma prawo!

Dlaczegoż nikt nie czyni zarzutów kasjerom, buchalterom, dyrektorom banków, dlaczego nikt o nich nie powątpiewa?... Większa byłaby odnośnie do tych panów racja, bo przecież na tyle wypadków przeniewierstwa i kradzieży, jedna tylko znalazła się kobieta; kimże więc byli tamci?

Dlaczegoż nie powiedziano, na podstawie tak częstych wypadków, że cały rodzaj ludzki jest złodziejski i przeniewierczy? Jaka szkoda, że nie ma trzeciej płci, może ta okazałaby się nieskłoną do szacherek i wzbudzała zaufanie...

W chwilę potem sz. kronikarz, chcąc załagodzić sprawę, mówi: „Owa kasjerka, co z 500 rs. zniknęła, jest zjawiskiem tak nadzwyczajnym i wyjątkowym, że ufności do kobiet uczciwych, jako reguły, łamać nie powinna.”

Ma się rozumieć — nie ma o czem mówić. Do nieuczciwych i tak nikt ufności nie ma — na to nie trzeba kasjerki-złodziejki. Jeżeli tej reguły ufności do mężczyzn nie łamie tak wiele złodziejstw i różnych oszustw, o których codziennie opiewają dzienniki, dlaczegożby to samo nie miało się stosować do kobiet?

Sz. kronikarz *Tygodnika* ma coś do kobiet na wątrobie i wszystko złe przypisuje tym nieszczęśliwym kreaturom.

Donosząc naprzykład o zbliżających się występach Patti zaznacza, że wszystkie loże pierwszoplanowe zostały już zamówione i fakt ten przypisuje konserwatyzmowi kobiet! Dlaczego? nie wyjaśnia, a ja domyślić się nie mogę.

Może wszystkie fantazje ludzi bogatych mają źródło w konserwatyzmie kobiet! Może, kto to wie, zbytkowne bibki w handelkach, kolacyjki w *cabineks*

brykację nie ma jednak ani jednej fabryki wyrabiającej masę drzewną, materiał, który obecnie przy fabrykacji papieru najdroższą odgrywa rolę. Artykuł ten sprowadzany jest z zagranicy i płacony drogo, a tymczasem drzewo, z którego towar ten się wyrabia, sprzedawane jest za bezcen, co wyniszcza lasy i tak już bardzo przetrzebione.

Zwracając na to uwagę właściciele lasów, sądzą, że powinni bez straty czasu zająć się tem przedsiębiorstwem i zapewniąmy ich zarazem, że zrobimy na tem doskonały interes.

Fabrykacja masy drzewnej jest bardzo prosta i nie wymaga wielkich nakładów. Każdy ziemianin posiadający już młyn lub tartak wodny, może przy tej sposobności fabrykować i masę drzewną. Ale jak każde inne przedsiębiorstwo, tak i to, aby miało powodzenie, wymaga fachowych i gruntownych wiadomości i dlatego o takowe postarać się należy.

Norwegja jest obecnie w fabrykowaniu towaru tego najpierwszą i dostarcza go prawie wszystkim państwiom w Europie i Ameryce. Fabryk takich jest tutaj w kraju kilkadziesiąt i wszystkim powodzi się świetnie, tak dalece, że nie są one w stanie wyrabiać tego produktu w takiej ilości, w jakiej go państwiom za granicą potrzebują. W r. b. naprzykład wszystkie fabryki masy drzewnej miały zamówienia na cały rok zgóry, z podwyższeniem ceny o 20%, i z tego powodu nowych obstalunków przyjmować nie mogły.

Ktoby zamierzył otworzyć podobną fabrykę w kraju naszym, temu radzimy, ażeby zanim przystąpi do dzieła, przybył tutaj, dla obznajmienia się z tą fabrykacją. Uważamy to za konieczne. Najstosowniej byłoby wysłać w tym celu inżyniera, który przy tej sposobności zakupiłby potrzebne maszyny i porządki najnowszej konstrukcji, a nadto wyszukałby uzdolnionego majstra, którego na czas jakiś należałoby sprowadzić do kraju.

Przy udogodnionej obecnie komunikacji koszta podróży nie będą tak znaczne i najwyżej 200 do 300 rs. wynieść mogą, licząc już wraz z utrzymaniem przez jaki miesiąc na miejscu. Jest to wydatek mało znaczący, a opłaci się sowicie, gdyż to da sposobność poznania fabrykacji i urzędzenia się praktycznego, co jedynie zamierzonemu przedsiębiorstwu zapewnić może powodzenie.

Przybyły tutaj rodak będzie miał pewną trudność w porozumieniu się, z powodu niezajomości języka krajowego, oraz dlatego, że fabrykanci czynić będą trudności w zwiedzaniu fabryk i udzielaniu potrzebnych informacyj osobie obcej i nieznannej. Niedogodność tę jednak usunąć będzie można, jeżeli interesowany zgłosi się do piszącego list niniejszy z rekomendacją redakcji *Kurjera warszawskiego*, albo osoby znanej nam osobiście.

F. Wojciechowski.

JESIENNYM WIECZOREM.

Na kominku ogień gaśnie,
Mrok osiadł w alkowie...
Czarodziejskie jakieś baśnie
Chodzą mi po głowie.

Wśród popiołu jeszcze świecą
Węgielków rubiny...

Uskrzydłone myśli lecą
We wspomnień krajiny.

Piersz wezbrana echem śpiewa
Młodości hymn wielki,
Zakwitają wiosny drzewa,
Róże ludzicielki.

Pełną ręką rwąc te kwiaty,
Rzucam pęk badyli...
Com straciła, hen, przed laty,
Mojem jest w tej chwili.

Pożegnane ideały
Wracacie mi—święte!
W duszy po was się zostały
Miejsca niezajęte.

Niechże każdy zajmie swoje
Ostrożnie, powoli...
Są tam rany—więc się boję,
Że która zaboli.

Ach! ostrożnie ty, kochana
Pochy ideał!
Boć twój ślad rozwiania
Nie goi się wcale...

Witaj! zatem nie na zawsze
Pożegnałam ciebie?
Pocóż było lać najkrwawsze
Łzy na twym pogrzebie?

Czy mi lzy te i męczarnie
Przynosisz z powrotem?
Ej! nie ginie nie tak marnie
Jak one—wiem o tem!

Jak mi dobrze! znów mi świeci
Na chmurach pas tęczy,
I rozpina swoje sieci
Marzeń ród pajęczy.

W opalowym ich hamaku
Serce się kołysze
I nie daje życie znaku,
Rozpłynięte w ciszę.

Większej ono mi przysługę
Wyświadczyć nie może!
Dzięki ci, żeś taki długi
Jesienny wieczorek!

Dzięki tobie też, kominku,
Że mi z twojej głębi
Niesiesz ciepło w upominku,
Świat tak strasznie ziębi!

Gdy ostatnia iskra zblednie,
Znikną i mirażę,
Rzeczywistość w mgły powszednie
Wrócić znowu każe.

Więc w wystygłe spojrzę żary
I zapytam skrycie:
Czyli popiół bardziej szary,
Czy też moje życie?

Hajota.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W radzie państwa wkrótce ulegnie roztrząsaniu dość dawno podjęta kwestja o prawie osób, pozostających w czynnej służbie wojskowej, do zajmowania z wyborów honorowych urzędów sędziów pokoju. Kwestja ta wzbudzała wątpliwości wskutek braku wyraźnego co do tego orzeczenia prawodawcy.

— Wstępny projekt prawa o prawach i przywilejach służby rządowej w niektórych kresowych miejscowościach państwa został już opracowany i ulegnie roztrząsaniu specjalnej komisji w ciągu b. m. Projekt obejmuje także Królestwo Polskie i tak zwany kraj Zachodni.

— W tych dniach, jak wiadomo, rozpocznie funkcjonować wyższa rada kolei żelaznych. Rada składać się będzie, pod przewodnictwem p. ministra komunikacyj, K. N. Posjeta, z następujących osób: towarzyszy ministrów: spraw wewnętrznych—v. Plewgo; finansów—P. Nikolajewa; dóbr państwa—W. Wieszniakowa; sprawiedliwości—P. Markowa; kontroli państwa—T. Filippowa; dyrektora specjalnej kancelarii kredytowej—W. Wierchowskiego; dyrektora departamentu kolei żelaznych—W. Sałowa; rolnictwa i przemysłu wiejskiego—D. Malutina; handlu i przemysłu—H. Jermakowa i innych. Prócz tego uczestniczyć w niej będą wybieralni delegaci kolei żelaznych, rady i komitetu handlowo-przemysłowego, ziemstw gubernjalnych i przemysłu górniczego.

— Na wiosnę w r. p. członkowie sekcji kolejowej Cesarzowskiego rosyjskiego towarzystwa technicznego przedsięwzięli szereg wycieczek po drogach żelaznych w celu ich studjowania. Najpierw nastąpi zwiedzenie kolei żelaznych południowo-zachodnich.

— Dochody departamentu podatków niestałych obliczono na rok przyszły na 344,473,680 rs. czyli o 20 milionów więcej niż w r. b.

— Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej otrzymało w ciągu października r. b. wpływu ze składek dobrowolnych 920 rs. 55 kop. Sumę tę rozdzielili siostry miłosierdzia pomiędzy 303 najuboższych rodzin.

— Kolej łódzka wprowadziła z dniem wczorajszym zmieniony na czas zimy rozkład jazdy pociągów.

— W dniach 16-ym i 17-ym b. m., t. j. w poniedziałek i wtorek, odbywać się będą w biurze księstwa łowickiego w Skierniewicach licytacje na sprzedaż drzewa z leśnictw radzickiego i lubocheńskiego wartości przeszło 50,000 rs.

— Wczoraj upłynął termin wnoszenia należności za subskrybowane obligacje miejskie drugiej serji na kanalizację i wodociągi. Subskrybenci opóźniający się będą musieli uiścić dodatkowe opłaty tytułem kary.

— Opłata za leczenie chorych, nie będących stałymi mieszkańcami m. Warszawy, w szpitalu starozakonnym podwyższoną została z dniem wczorajszym na 45 kop. za dobę od osoby.

— Stypendjum dra Girsztowta w kwocie 250 rs. przyznane zostało na ostatnim posiedzeniu Towar-

particuliers, klejnoty ofiarowywane *divom* operetkowym lub cyrkowym, pochodzą także z tego samego źródła, z konserwatywnego kobiecego?...

Zobaczcie, że niedługo „intryga kobieca” stanie się ukrytą sprężyną wszystkich ujemnych objawów życia społecznego, wszystkich wybrków jednostek, niedorzeczności mas, a wreszcie, któż zgadnąć może, i zmian kapryśnej aury...

Strzeżcie się więc, biedne kobieciny! Siedźcie cichutko, jak myszki w norach, nie wchodźcie w drogę „panom stworzenia”, a nadewszystko niech wam się w głowach nie pali chęć stawiania z nimi do konkurencji w walce o byt, w szukaniu pracy; bo wtedy biada wam! Lepiej beczynnym wyczekiwać na męża i myśleć o gałgankach i balach, albo biedę klepać, mrzeć głód i igłą zarabiać, niż wywalczać pole do pracy „produkcyjnej” (bo ta jest monopolem męskiego rodu), niż uzbierać głowę w poważne myśli o obowiązkach społecznych. Co wam po tem, biedaczki! Czy tak, czy owak, zawsze będziecie krytykowane i wysmiewane. Lepiej już, że was nazwą gąskami, lalkami i Bóg wie czym jeszcze, niż gdy was spotka rzucone w twarz zdanie, że „złodziejstwo jest zaraźliwe”, a więc ostrożnie z paniami!...

Przypominam sobie, że niedawno jeden z genialnych autorów „ech warszawskich” raczył oświecić publiczność, iż nowo utworzona kawiarnia damska jest dla niego niewyzerpanym źródłem nowinek brukowych. Przyznaje, że nie silę się nawet na zrozumienie tego głębokiego spostrzeżenia.

Widocznie mędrzec ten na podstawie długoletniego doświadczenia poznał do granitów mądrą naturę nędz-

nej niewiasty i dlatego *a priori*, na podstawie cudownej intuicji, zgaduje, że tam się schodzą jedynie na plotki i nowinki może jakie dewotki, albo służąca wracająca z miasta z kosztami prowiantów... ja nie wiem...

.....
Cóż mówić o jeremjadach p. Sygietyńskiego, rozwodzonych kiedyś w *Wedrowcu* na temat konkurencji, jaką robią znowu te kobiety, którym strzeliła do głowy śmieszna myśl tłumaczenia z obcych języków utworów belletrystycznych. Ich prace, ma się rozumieć, daleko lepsze dlatego, że przez kobiety dokonane—więc i skromniej wynagradzane, psują interes, obniżając takse przyjętą za prace tego rodzaju. No, tu przynajmniej szczerze chwalebna—trudno mieć pretensję, boć pierwsza miłość od siebie!

.....
Niestety! ze zgrozą przypominam łaskawym czytelnikom i potulnym czytelniczkom *Kurjera*, że na tem miejscu niedawno p. Jeske-Choiński w okropny sposób mówił o nieszczęsnej połowie rodu ludzkiego, która tak nie ma szczęścia do ludzi, a właściwie do prasy. Były mianowicie na indeksie te, bohaterskiego ducha niewiasty, które mają odwagę wkraczać do redakcyj i narzucać się redaktorom z niedołączonymi elukubracjami.

O, panie Choiński! jak to nieładnie zabijać bezbronne, słabe istoty strzałami ironji i lekceważenia! Pod wrażeniem krzywdy chciałam natychmiast zaprotestować przeciw słowom, które mi prawie lzy wyciskały, lzy oburzenia! A jeśli tego nie uczyniłam, to jedynie dla braku odwagi, bo strach mię o-

garniał wystąpić tak wprost przeciw krytykowi estetycznemu, który, nie wiedząc o tem, jest dla mnie czasami nauczycielem i do pewnego stopnia autorytetem.

Gdy się okazja zdarzyła, lżej oddycham, wypowiedziałam raz, co mi ciążyło na sercu.

.....
Więc to tak, panowie publicyści?... Moralizujecie nas ustawicznie, rady przyjacielskie sypiecie, jak z rogu obfitości, i w ogóle traktujecie, jak kapryśne dzieciaczki, a gdy się zabieramy do pracy, gdy chcemy być jednostkami samodzielnymi i pożytecznymi, znajdujemy u was, zamiast zachęty i pomocy, tylko ironję, lekceważenie albo obrazę.

Jestem pewna, że niejeden przeciętny filister, czytając ciągle w pismach nawoływania kobiet do pracy i od czasu do czasu wiadomość o tem, że dostają tu i owdzie posady, pomyślał sobie:

— Ha! tyle kobiet chce pracować, bieda ogólna, nie mają więc co jeść biedaczki... czemuż im nie dać zarobić u siebie... niech mnie znają! Wezmę kobietę na buchalterkę albo na kasjerkę, to tańszy towar... opłaci się z pewnością.

Cóż się jednak stanie z tem szlachetnym postępowaniem, gdy ten pan zaszedłszy do cukierni, weźmie do ręki to lub owo pismo i zobaczy ironiczne apostrofy albo dwuznaczne niedomówienia.

Splunie wtedy chyba i mruknie:
— To to takie te jejnościanki! Niegłupim. Bóg strzegł, że jeszcze żadnej nie zgodził z tych, co się tłumem do mnie zgłaszały!

Poczwarka.

rzystwa lekarskiego p. Piotrowi Modlińskiemu, studentowi piątego kursu medycyny.

= Prezesem komisji poborowej na Pradze mianowanym został dowódca 15-ej brygady piechoty jen. Kurlów, członkami z obywateli pp. Rymkiewicz i Jaeger. Komisja od wczoraj rozpoczęła swe czynności.

= Z literatury.

* Pieśni litewskie, w liczbie 400, zebrał niejaki p. Holter i zamierza wydać w osobnym zbiorze.

Jednocześnie p. Trusmen projektuje wydać także zbiorów pieśni ludowych białoruskich.

* Bardzo pożądane premjum postanowiło dodać swoim prenumeratom *Echo muzyczne*, a mianowicie dzieła Szopena w 6-ciu tomach w wydaniu Gebethnera i Wolffa.

W dzisiejszym numerze *Echa* znajdujemy zwięźle skreśloną sylwetkę p. Prażmowskiego.

* Ernest Renan skreślił dramat filozoficzno-religijny p. t. „Kapłan Nemi”; ma to być uczona lecz fantastyczna mrzonka.

Nowy ten utwór już znalazł tłumacza na język polski.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajszy tak zwany na afiszu „drugi koncert symfoniczny”, na którym oprócz uwertury Wagnera, nie było nic symfonicznego, posłużył do przedstawienia we właściwym świetle talentu dwóch wirtuozek, z których jedna cieszy się już w wielkim świetle artystycznym rozgłosną sławą.

Mówimy naturalnie o Teresinie Tua, bo pani Marja Benois ma do walczenia jako pianistka z potęgami utrudniającymi wydzwignięcie się na pierwszorzędne stanowisko.

Nazwaliśmy koncertantkę poważną pianistką i wczorajszy popis utwierdził nas w tem zdaniu o pani Benois, o ile zdobyta praca, dobra technika i inteligencja w interpretacji dają podstawę do takiej definicji.

W grze wirtuozki widać istotnie bardzo poważne studia, doskonale artystyczne wzory i niepośledni udział myśli, konsekwentnie znać od początku kierowanej ku zrozumieniu ducha i uwydatnieniu stylu każdego kompozytora.

Owoce takiej edukacji jest gra, w której znajduje się pod miarą wszystko, czego potrzeba i jak potrzeba, ani mniej ani więcej — słowem interpretacja, nacechowana zawsze dobrym smakiem, ale rzadko po za te granice wybiegająca na skrzydłach samoistniejszej indywidualności.

Pani Benois wypowie dobrze frazes, poprowadzi jasno melodję, wydobędzie dosadnie charakterystyczne akcenta, wykaże wiele przymiotów technicznych: miękkie dotknięcie, delikatne piana i pewne zapędy męskiej energii, pozostawi jednak wrażenie czegoś niedokończonego.

Brak tej grze siły płynącej z ducha, tak jak ręce brak mocy skupionej w dłoni, w palcach; pod tym względem fizyczny niedobór muskularnej energii jest obrazem duchowego niedostatku w interpretacji pani Benois.

Koncertantka, chcąc zdobyć się na siłę uderzenia, zapożycza się od górnej części ręki, bez pomocy której kończyny niedość posiadają samodzielnej autonomii.

Tak samo niematerjalna siła interpretacji zdaje się być czerpaną z zewnątrz, to jest ze wspomnień szkoły, w której kształciła się koncertantka i nie rzadzi się żadnym indywidualnym porywem.

Dlatego też preludjum Szopena (*Des dur*), grane z gustem, nie zastanawia ani nie porywa; *andante* z koncertu Litofa, wypowiedziane obojętnie, nie wzrusza; dlatego reszta koncertu holenderskiego, trzymająca w rozstroju bardziej charakterystyczniejszym, wymagającym więcej dowcipu niż polotu, wydaje się dobrze w wykonaniu pani Benois, natomiast w *Etudzie Cis-mol* Szopena brak patetycznej deklamacji, a w *Etudzie C-dur* imponującej siły i jasności w arpedżiach; dlatego wreszcie interpretacja rapsodji Liszta nosi na sobie cechy wysiłku, który wskazuje, że nie jest to repertuar odpowiedni dla pani Benois.

Zupełnem przeciwieństwem swej towarzyszką jest Teresina Tua.

Jak surowa fizjognomja pianistki i pozory muskularnej siły zawodzą często w grze pani Benois, tak pod powierzchownością wdzięku i wabności kobiecej Teresiny kryje się talent samorzutny, indywidualny, w którym technika i interpretacja, wszystko od pościągnięcia smyczka, aż do kapryśnych rytmów, napiętnowane jest czemś oryginalnem, osobistem.

Nie trzeba wierzyć tym rozigranym rzutom prawej ręki, ani temu uśmiechowi, jakby odciągającemu uwagę słuchacza od materialnych trudności instrumentu; ta dłoń wydobędzie ton pełny, jędrny, drgający uczuciem; palce lewej ręki ścigające się po strunach nie opuszczają najmniejszej nutki, uśmiech znika za pierwszym gorętszym frazesem i koncert

Brucha przemówi do publiczności poetycznymi akcentami, Cavatina Raffa odezwie się szerokim, potoczystym frazesem, a tańce hiszpańskie Sarasata wystrzela z tych strun i z pod tego smyczka iskrzącym od dowcipu i werwy fajerwerkem.

Talent Teresiny Tua przechodzi w tej chwili krytyczną fazę, poprzedzającą artystyczną dojrzałość; koncertantka będzie musiała skupić się bardziej niż dotąd i pracą dopomódz przekształcaniu, które się obecnie odbywa w jej artystycznej organizacji, a skutkiem tej pracy, jeżeli jej się wirtuozka nie zleknie, będzie wywalczenie sobie stanowiska między najpierwszemi gwiazdami na horyzoncie europejskiej sztuki.

Koncert wczorajszy urozmaicony był udziałem p. Seidemana, który świetnem wykonaniem kompozycji „Händla” i „Czatów” Moniuszki przeciągle zdobywał oklaski.

* Na scenie teatru Wielkiego odbyła się w dniu dzisiejszym próba jeneralna ze wszelkimi akcesorjami i w kostjumach z dramatu w pięciu aktach Emila Augiera „Djana”.

Sztuka ta, jak wiadomo, odegraną zostanie pierwszy raz w poniedziałek.

* Panna Giuri tańczy jutro po raz czwarty w baliecie „Coppelja”.

* Niebawem ma być wznowiony w teatrze Wielkim wagnerowski „Lohengrin”.

Opera ta nie figurowała od lat kilku na repertuarze naszej sceny.

Partję basową, śpiewaną ostatnio przez p. Wasilewskiego, obejmie p. Seideman.

W partji tytułowej wystąpić ma tenorzysta czeski, z którym toczą się obecnie układy.

* Pani Zimajerowa, proponując teatrowi warszawskiemu swoje gościnne występy, zażądała 150 rs. za wieczór, lub też 100 rs. i benefis.

Nadto *ex-primadonna* operetki naszej położyła za warunek, ażeby plem jej popisów nie był teatr przy ulicy Daniłowiczowskiej, ale scena teatru... Rozmaitości.

Tego ostatniego żądania dyrekcja nie uwzględniła i pani Zimajerowej udzieloną została na jej propozycję odmowną odpowiedź.

Bardzo słusznie.

* W Dolinie Szwajcarskiej wykona orkiestra p. Sonnenfelda jutro trzeci koncert, w którego skład wchodzi tylko utwory kompozytorów polskich.

Na programie stoją tym razem kompozycje: Nideckiego, Dobrzyńskiego, Moniuszki, Kurpińskiego, Brzozowskiego, Komorowskiego, Noskowskiego, Münchheimera i Ludmiły z Mikorskich Choińskiej, której uwerturę do opery „Zuch dziewczyna”, graną już temu tydzień, powtórzy orkiestra p. Sonnenfelda jeszcze raz.

= Królikowski.

Wiadomości jakie otrzymujemy dziś o stanie zdrowia ulubionego i zasłużonego artysty brzmią bardzo pomyślnie.

Chory, dręczony od kilku tygodni niezmiernie przykrą czkawką i dusznością, nie pozwalającą mu swobodnie oddychać, czuje się znacznie lepiej.

Sen i apetyt wracają.

Lekarze niezmiernie są zadowoleni z tego zwrotu w stanie zdrowia znakomitego artysty.

= Na osady rolne.

Trzeci odczyt na dochód osad rolnych odbędzie się w poniedziałek d. 16-go b. m.

Mówić będzie p. Jan Maurycy Kamiński, adwokat przysięgły.

Tytuł odczytu „Niewinni” wskazuje, że prelegent zamierza mówić o wypadkach, w których człowiek party potężną siłą okoliczności w wyjątkowym stanie ducha i umysłu popełnia zbrodnię, a jednak sumienie po zbadaniu sprawy nie pozwala czynić go za nią odpowiedzialnym.

= Nowa lecznica.

W poniedziałek, o godzinie 11-ej przed południem, otworzony zostanie nowy zakład leczniczy przy ulicy Oboźnej pod nrem 5-ym.

Poświęcenia dopełni JE. ks. arcybiskup Popiel.

= Lokal.

Towarzystwo lekarskie znacznie rozszerzyło swój lokal, przez przybranie drugiego piętra nad salą posiedzeń i bibliotekę.

Między dwoma piętrami urządzono bezpośrednią komunikację za pomocą kręconych schodów z żelaza.

Nowo przybrana część lokalu służy na pomieszczenie nowych nabytków bibliotecznych, czytelnicy, zbioru antropologicznego i kancelarji.

Pracownia chemiczna i mikroskopowa Towarzystwa, oraz pracownia doświadczalna mieszczą się w dziedzińcu gmachu Towarzystwa.

= Kamelje.

W oknach wystawowych tutejszych ogrodników widzimy obecnie doniczki z kameljami kwitnącemi. Jak wiadomo, właściwa pora kwitnienia kamelji przypada dopiero na marzec, kwitnące więc teraz kamelje należą do osobliwości i drogo kosztują, gdyż za jedną białą kamelję ciętą trzeba płacić po rublu.

= Laski... damskie.

W handlu ukazały się laski, przeznaczone wyłącznie dla użytku płci pięknej.

W Paryżu ekscentryczne damy posługują się podobno tem, dotąd noszonym tylko przez mężczyzn narzędziem.

= Wielbiciel.

Blisko od pół roku Teresina Tua na wszystkich swoich koncertach, w różnych miastach, spotyka jedną i tę samą osobę, z którą nigdy nie zamieniła ani słowa.

Jest to już niemłody jegomość, podobno francuz, stały wielbiciel gry i wdzięków uroczej artystki.

Był on i w Wilnie, z kąd wezwany w pilnym interesie za granicę, wyjechał i zdawało się, że do Warszawy już nie przyjedzie.

Istotnie na pierwszym koncercie wcale go nie było.

Wczoraj jednak ukazał się w drugim rzędzie krzesel w towarzystwie jakiegoś młodego chłopca, podobno syna.

Jest on bez zaprzeczenia jednym z najdelikatniejszych wielbicieli wirtuozki, dotychczas bowiem ani razu nie starał się do niej zbliżyć.

Zdziwiliśmy się, słysząc, że cudzoziemiec ten jest francuzem.

Podobnego dziwactwa czy też fantazji prędzej możnaby się było spodziewać po jakim ekscentrycznym angliku.

= Do ostatniej chwili.

W jednym z tutejszych sklepów panna ** pracowała jako kasjerka, a p. X. był starszym subiektem. Oboje młodzi, bliżej się poznawszy, pokochali się i miłość tę postanowili utrwalić związkiem małżeńskim.

Cały jednak przebieg tej miłości, a nawet sam ślub, były zatrzymane w najściślejszej tajemnicy tak dla pryncypała, jak i wszystkich współpracujących.

Młoda para w dniu onegdajszym o godzinie 7-ej rano, w obecności dwóch świadków powiadomionych dopiero dzień przedtem, stanęła przed ołtarzem.

Po śniadaniu w cukierni państwo młodzi, jak za zwyczaj, przybyli do sklepu i przez cały dzień każde było zajęte swoją czynnością.

Dopiero w ostatniej chwili, gdy sklep miał być zamknięty, nowożeńcy powiadomili towarzyszy i towarzyszkę o fakcie rano dokonanym, zapraszając wszystkich na skromną wieczerzę z zastrzeżeniem, aby się nikt nie przebieżał.

Zaimprovizowana ucsta weselna była bardzo wesoła.

= Także bilet!

Wpadła nam w rękę karta wizytowa następującej treści:

Marja X.

1-mo voto X., 2-do X., 3-o X.

Aż się na płacz zbiera...

= Szulerzy.

Od czasu do czasu na rozmaitych kolejach pojawiają się wędrowni szulerzy, a co dziwniejsza, znajdując łatwowiernych, którzy puszczają się na grę, często bardzo grubą, z nieznanymi.

Dowodem tego faktu ogrania pana ** młodego człowieka, który jechał w dniu onegdajszym od Ząbkowic pociągami i miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy i to nieswoich.

Wsiadł on do przedziału klasy I-ej i zastał tam już dwóch panów.

Ci, jak się zdawało, wcale się z sobą nie znali.

Z toku ogólnej pogawędki okazało się, iż obaj powracają z zagranicy i zeszli się dopiero w pociągu na stacji Granica.

Jeden z nich, zaraz za Myszkowem, wydobyl talję kart i rozłożywszy swoją tekę, poczał układać pasjans.

— Zagrajmy lepiej w „pikietę” lub „ecarté” — rzecze drugi.

— To trochę za subiekcyjne w wagonie — odpowiada właściciel kart — prędzej chyba w „bakara”.

— We dwóch, to nie pójdzie, chyba pan z nami? — zwraca się pasażer do pana **.

— I owszem, byleby niezbyt drogo — brzmi odpowiedź młodzieńca.

Rozpoczęto grę, w której ciągle niesłychane szczęście sprzyjało jednemu z nieznanym.

Drugi nieznanomy oraz p. ** ciągle przegrywali. Pan ** trochę się roznamiętnił i poczał stawiać wyżej.

Wkrótce był przegrany przeszło 100 rs.

— **Bakara mi nie sprzyja, stanowczo mam „pech”,** rzecze zniecierpliwiony.

— Ja również nie mam szczęścia—odzywa się nieznamy, proponując więc zmienić grę na „sztosa”.

Propozycja została przyjęta.

I zaraz szczęście się odwróciło, lecz nie dla * * *.

Ten co poprzednio przegrywał w „bakara”, zaczął teraz wygrywać a drugi jegomość wszystkie stawki przegrywał.

Natomiast p. * * * ciągle wyjmował świeże banknoty, zniecierpliwiony fatalnym nieszczęściem.

W końcu przyszła rozważa, przegrał bowiem około 2,000 rs.

W chwili gdy pociąg dojeżdżał do Skierniewic, p. * * * ochłonął i z pewnym podejrzeniem począł się przysłuchiwać swoim towarzyszą, a zarazem dość późno przyszło mu na myśl zapytać się o ich nazwiska.

Współpasażerowie coś bąknęli i na stacji w Skierniewicach wysiadłszy z wagonu, więcej nie powrócili.

Z opisu, jaki złożył p. * * *, jest już pewne podejrzenie, że to byli znani szulerzy.

Jeden z nich nosi miano „kotlecika”.

Zwykle grywa on na „pewniaka” i w sztukach karcianych, zwłaszcza z wolną, przewyższa najślawniejszych profesorów magji, albo nawet i pikiety.

— **Kradzieże.**
Na Chmielnej pod nrem 5-ym z mieszkania p. J. Korzenińskiego skradziono garderobę oraz różne przedmioty. — Na dworcu kolei petersburskiej kupcowi Z. Peselmanowi skradziono walizkę z garderobą wartości 180 rs.

— **Bójki.**
W dniu wczorajszym w barakach rekruckich na Pradze Mosiek Zysman pokłócił się z Marcelim Ferensem.

Ten ostatni popchnął Zysmana, który wydobywszy jakieś tępe narzędzie, zranił nim Ferensa w głowę tak silnie, iż uderzony upadł i stracił przytomność.

Sprawcę wypadku policjant chciał ująć, lecz Zysman rzucił się na niego, bijąc pięściami.

Ostatecznie został ujęty i odprowadzony do cyrkułu.

Na Targowej pod nrem 173-im Abraham Kurtzwał w bójce z Mendlem Chimeckim zranił go ciężko w głowę.

— **Zamach samobójczy.**
W dniu wczorajszym Zelik Bremer wypił sporą dozę kwasu siarczanego.

Na szczęście kwas był mocno rozcieńczony, a pomoc lekarska rychła i Bremer został uratowany.

Przyczyną zamachu samobójczego była utrata znacznej sumy pieniędzy, które mu zostały powierzone.

— **Przejechanie.**
Na Nowej Pradze Franciszka Michalska została przejechana przez wóz roboczy.

Poniosła ona ciężkie obrażenia na całym ciele.

— **Nagła śmierć.**
Na Świętojańskiej pod nrem 17-ym zmarła nagle Anna Burlakowska.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż nagła śmierć była spowodowana przyczyną naturalną.

— **Zmiany w duchowieństwie.**
W djecezji plockiej zaszły następujące zmiany w duchowieństwie:

Ks. Juliusz Grabowski, prałat kolegiaty pułtuskiej, członek kolegium rzymsko-katolickiego w Petersburgu, proboszcz parafji myszyńskiej, stosownie do życzenia, przeniesiony został na probostwo parafji Długosiodło; ks. Ignacy Radzimiński, administrator parafji drobińskiej, przetranslokowany został na administratora parafji Nowemiasto.

Zmarł ks. Jan Hejnowski, wikariusz parafji tłuchowskiej, nauczyciel religji w szkole lipnowskiej.

— **Wierzba koszykarska.**

Włościanie wsi Gołąb, którzy otrzymali za służebności 250 morgów sapów nadwiślańskich, zasadzili na nich wierzbę koszykarską.

Ażeby ztąd mogli mieć należyty pożytek, postanowili wysłać kilku ze swoich synów na naukę rzemiosła koszykarskiego do Warszawy lub Galicji.

Byłoby pożądanem, aby za przykładem tym poszły i inne okolice nadwiślańskie, obfitujące w tego rodzaju nieużytki.

— **Praca więźniów.**

W więzieniach gubernji plockiej rozwinął się w ostatnich czasach wyrób powrozów i przedy linańej.

Powrozy sprzedają się kolejom żelaznym, które nabywają je w znacznych ilościach; przedza zaś odsyła się do więzienia sieradzkiego, gdzie istnieją warsztaty do przerabiania jej na płótno.

Produkcja tak powrozów jak i przedy dochodzi znacznych rozmiarów i zaleca się dokładnością.

— **Złote wesele.**

Donoszą nam z Włocławka o odbytej tam d. 8-go b. m. uroczystości złotego wesela.

Przed ołtarzem stanęła Tekla i Stanisław Piekarscy.

Sędziwy „pan młody” liczy lat 80, małżonka zaś lat 72.

Jubilatkę prowadzili dwaj synowie, uderzając do siebie podobni, bliźnięta.

Liczne grono rodziny i znajomych towarzyszyło temu rzadkiemu obchodowi.

Obecnym rozdano pamiątkowe godła złotego wesela.

— **Posłaniec na welocypedzie.**

Pan H. zamieszkały o półtorej mili od Warszawy, w pobliżu szosy grójeckiej, nauczył służącego jazdy na welocypedzie, celem szybkiego komunikowania się z miastem i zaoszczędzenia koni.

Dzięki wszakże nierównej drodze, welocyped po upływie tygodnia stał się niemożliwym do użycia.

Gdyby tak drogi były lepsze!..

— **Zapaleczywa kobieta.**

We wsi Wilkowie, w gub. podolskiej, włościanka Makarowa, egzekwowana przez komornika Wierzbickiego, który jej zajmował krowę, rzuciła się nań, przewróciła na ziemię i tak pobila, że nie mógł się podnieść.

Sprawa z tego powodu jest w toku, lecz obok tego prokurator wniósł, aby komornika, jako niezdolnego, usunąć od obowiązków.

— **Smutny objaw.**

Ogromnie się rozpowszechniło ostatniemi czasy wśród ludu naszego krzywoprzysięstwo.

Na ostatniem np. posiedzeniu w Dynaburgu witebskiego sądu okręgowego, prokurator w sześciu sprawach zaznaczył fałszywe zeznania świadków, złożone pod przysięgą.

W dwóch nawet wypadkach winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

W niektórych miejscowościach powiatu dynaburskiego doszło do tego, że dla wielu indywidualności, zwłaszcza ze sfer mieszczańskich, krzywoprzysięstwo stało się fachim, środkiem zarobkowania.

Ludzie ci, usuwając skrupuły sumienia na stronę, niejednokrotnie za pieniądze lub nawet za wódkę składają pod przysięgą fałszywe zeznania, są zaś interesanci, którzy wynajmują sobie tego rodzaju świadków.

Smutny to niezmiernie objaw!

ZE ŚWIATA.

× **W Detroit**, w Ameryce północnej, upadła *Gazeta narodowa*, wychodząca po polsku. Na jej miejsce powstaje *Pielgrzym polski* pod kierunkiem ks. Grzymały.

× **W Wiedniu** utworzono się przy uniwersytecie stowarzyszenie sławistów, mające na celu niesienie pomocy młodzieży, zajmującej się filologią słowiańską. Dział polski ma być uwzględniony specjalnie.

× **Kompozytor francuski**, Dawid, pisze operę p. t. „Jan Sobieski”.

× **Zakład.** Dwaj młodzi węgry założyli się w klubie, że konno z Koszyc przyjadą w ciągu dwóch tygodni do Warszawy. Przegrana była do przewidzenia, wybrali się bowiem bez legitymacyj, tak iż obu od granicy wrócono. Stawkę dość znaczną ofiarowano na szpital w Krynicy i Bardjowie.

× **W Teheranie** założono szpital chrześcijański, którego tam dotąd nie było. Jednym z inicjatorów jest lekarz w nim ordynujący, Ruksza, syn wychodźcy, wychowaniec fakultetu paryskiego.

× **Radca Maksymilian Greffen**, skazany przez sądy wiedeńskie za oszustwo na 5 lat ciężkiego więzienia, uciekł ze swojej celi, w której go bardzo starannie strzeżono. Operację tę wykonał niezmiernie zręcznie, gdyż w celi nie ma ani śladu gwałtownego wylamania się, a strażnicy nie widzieli nie podejrzanego, choć czuwały ciągle.

× **Ks. Adolf Jerzy Schaumburg-Lippe** obchodzi dnia 21-go b. m. 25-letni jubileusz swojego panowania.

× **Wóz parowy** przebiega od kilku dni ulicą Paryża i lasek buloński z szybkością 30-tu kilometrów na godzinę. Zabawka ta, wybudowana z polecenia hr. Dion przez pp. Bouton i Trepardoux, waży 400 kilo.

× **Lady Gordon**, dama pałacowa dworu królowej Wiktoryi, założyła w Londynie magazyn mód, w którym sama kupujących obsługuje. Pani Gordon uczyniła to, aby się zemścić na swoim szwagrze, margrabi of Huntly, który jej nie chce wypłacać żądanej renty. Królowa udzieliła pomysłowej frajlinie natychmiastową dymisję, a rystokracja żyła się przeciw niej, a lady Gordon bawi się kosztem swoich krewnych, robiąc przytem bardzo dobre interesy.

× **Meteory listopadowe**, t. zw. „spadające gwiazdy”, w tej porze roku ukazują się najobficiej. Meteory te wracają corocznie od wielu wieków; piszą już o nich starożytne kroniki. Najwięcej takich „gwiazd” spadło dnia 12-go listopada roku 1799-go, tego samego w roku 1833-im i w nocy z 13-go na 14-ty r. 1866-go. Ostatnim razem błysnęło nad Niemcami w przeciągu 10-iu minut 15,000 meteorów. Astronomowie zbadali, że ów deszcz ognisty powtarza się z wyjątkowo wielką siłą tylko co 33 1/3 roku.

× **I ołtore miraculoso.** W Neapolu znalazł się jakiś dyletant, który przyjmuje na kurację nieuleczalnych i kilku już pomysłnie przyprowadził do zdrowia. Ponieważ nie przyjmuje pieniędzy, przeto nikt nie posadza go

o szarlatanerję. Tysiące ludzi z miasta i prowincji otaczają dom jego.

× **We Włoszech** w jednej z gazet prowincjonalnych umieszczono ogłoszenie następujące: „Właściciel drukarni poszukuje redaktora do nowo zakładającego się piśma. Poszukiwany redaktor winien umieć płynnie czytać i pisać. Honorarium oznacza się w wysokości 120 lirów miesięcznie wraz z opraniem i oczyszczeniem obuwi.”

× **Krześlo Pepina Małego** znajduje się dotąd w Laroche, w Belgji. Ludzie opowiadają sobie o tym zabytku, że posiada własność wydawania za mąż młodych panien. Dziewczyna, która usiadła trzy razy na krześle Pepina, staje tego samego roku na kobiercu ślubnym. Panny śmieją się z tej tradycji, a jednak pielgrzymuje corocznie mnóstwo starych panien do Laroche, a wszystkie siadają niby... dla żartów na krześle małego a wielkiego wojownika.

× **Do króla birnamskiego** wolno wchodzić tylko z obnażonymi stopami. W tym celu pełni w przedpokoju w godzinach audjencjonalnych służbę jeden z szambelanów, którego obowiązkiem jest przestrzeganie powyższej etykiety. Szambelan ten nosi szumny tytuł... nadwornego ściągacza butów, choć nie on tę czynność pełni.

— Posiedzenie członków zarządu instytucji jałmużniczej dla wstydzących się żebrac, odbędzie się jutro, to jest w niedzielę, o godzinie 11-ej zrana, pod prezydencją p. Badowskiego.

∞ **Dnia 11 listopada (30 października) 1885 roku**, w Wilnie, w kościele św. Katarzyny, Jks. Dziekan Zwierowicz pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Michałem Lande, inżynierem, synem Michała Lande i Wandy z Sierpińskich Lande, a panną Michaliną Zakrzewską, córką s. p. Konstantego Zakrzewskiego i Walerji z Żylińskich Zakrzewskiej.

Ne k r o l o g j a .

† S. p. Stanisław **Holec**, artysta-malarz, po długich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 13-go listopada 1885 r., przeżywszy lat 40. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy kościele Narodzenia Najśw. M. P. (pokarmelickim) przy ulicy Leszno, w niedzielę, to jest dnia 15-go b. m., o godzinie 4-ej po południu, na ementarz powązkowski i w tymże dniu na mszę żałobną odbyć się mającą o godzinie 9-ej i pół rano. —3781—

† S. p. Petronella z Bronikowskich **Oszczepalska**, b. obywatelka ziemska, wdowa po b. pułkowniku b. wojsk polskich, w dniu 11-ym listopada r. b. poniosła się do wieczności, przeżywszy lat 90. W głębokim smutku pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 15-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 3-ej po południu, z dolnego kościoła św. Krzyża na ementarz powązkowski. —3782—

† S. p. Zofja **Kubiczka**, córka już nie żyjących Miłostawa i Teofili z Romerów, zakończyła życie dnia 13 listopada 1885 r., mając lat 12. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 15-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 2-ej po południu, z domu przy ulicy Złotej № 60, a nabożeństwo żałobne w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 16-ym b. m., o godzinie 9-ej rano. —3780—

† W dniu 16-ym listopada, to jest w poniedziałek, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się wotywa żałobna za spokój duszy s. p. Jana Władysława **Rosińskiego**, radcy stanu, oraz małżonki jego Emilji, na którą strokane dzieci i wnuki zapraszają krewnych i życzliwych. —1309—

† W poniedziałek, to jest dnia 16 listopada r. b., jako w rocznicę śmierci s. p. Wincentego **Makomaskiego**, odprawi się msza św. w kościele św. Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie 10-ej i pół rano, na którą w smutku pograżeni rodzice zapraszają krewnych i znajomych. —3758—

† Dnia 16-go listopada, to jest w poniedziałek, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-ej zrana, odprawi się wotywa żałobna za spokój duszy nieodżałowanego s. p. Stanisława **Chudzyńskiego**, na które to nabożeństwo straszkana i osierocona żona zaprasza rodzinę i znajomych. —3760—

† Dnia 16-go listopada, to jest w poniedziałek, w kościele św. Marcina (po-augustyjańskim), o godzinie 7-ej rano, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo roczne, za dusze zmarłych braci i sióstr arcybractwa Najświętszej Marji Panny Pocieszenia. —3721—

† Dnia 16-go listopada, to jest w poniedziałek, jako w siódmą rocznicę śmierci s. p. Stanisława **Biesiekierskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, w kościele katedralnym św. Jana, o godzinie 11-ej zrana, na które stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3768—

† Dnia 16-go b. m., to jest w poniedziałek, odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-ej i pół zrana, nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Zofji **Czarnomskiej**, zgasłej w dniu 7-ym b. m. w Czarnominie na Podolu, na który to obchód zaprasza niniejszem rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych. —3753—

† Dnia 16-go listopada, to jest w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci św. **pam. Aleksandra**

Regulskiego, artysty-drzeworytnika, odprawi się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie 11-ej zrana, na które pogrążona w smutku pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —3774—

† Dnia 16-go b. m., to jest w poniedziałek, jako w 3-cią rocznicę śmierci ś. p. Augusta **Thomasa**, kupca i obywatela z Łowicza, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), na Krakowskim-Przedmieściu o godzinie 10-ej zrana, na które pozostała żona córka i zięć zapraszają krewnych i znajomych. —3778—

† Dnia 16-go listopada, to jest w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Habicha**, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, o godzinie 10-ej zrana w kościele katedralnym św. Jana, na które zaprasza uprzejmie familja. —3775—

† Dzięki, serdeczne dzięki! Wykrzyk to zbożnej rodziny ś. p. Józefa Anzelma **Wisniewskiego**, byłego ucznia szkoły pomologicznej, szanownym jej kierownikom, szlachetnym sercem kolegów za okazane zmarłemu współczucie — ostatnią oddaną mu posługę.

Ale serce sercem się płaci;—słowa, za słaby to oręż, pióro, bezsilny środek do wyrażenia uczuć wzburzonych widokiem okazanej sympatji temu, kto był dotąd niemal cząstką serc naszych, a obecnie opuścił nas na zawsze.

Serce sercem się płaci;—tem więc dłużni wam jesteśmy szanowni obywatele, szlachetni młodzieńcy.

W imieniu jednak Józefa, który przestał już istnieć dla tego świata, przesyłamy wam szczerą i ostatnią „Bóg zapłać.”

—3765—

Rodzina.

N a d e s ł a n e.

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne”

wychodzić będzie w roku 1866 na dotychczasowych warunkach, przy powiększonym składzie redakcyjnym i z uwzględnieniem w tekście pism i w dodatku nutowym potrzeb i wymagań chwili bieżącej. Oprócz utrzymania dotychczasowych działów pisma, **Echo** zamieści cały szereg artykułów z bieżących kwestyj artystycznych, rozpraw (płówa *St. Tarnowskiego*, *Kozmiana*, *Bogusławskiego*, *Interima*, *Kaszeńskiego*, *Chmielowskiego*, *Marrenowej* etc.), poezje, powieści (między innymi głosią w Europie *powieść Schöubin'a* z życia dyplomatycznego Austrii „Pomiędzy nami”), komedje, komedjki dla teatrów amatorskich etc. galerje estetyków polskich współczesnych, artystów i artystek dramatycznych, muzycznych i malarzy—z portretami. Dodatek muzyczny zawrze utwory na fortepian na 2 i 4 ręce, w czem uwzględnione będą potrzeby: salonowe i pedagogiczne (dla tych ostatnich dawane będą nuty paleowane i pedałowane przez pierwszorzędných profesorów muzyki). Tym sposobem każda z osób grających, mieć będzie w komplecie fcha album nut, odpowiadających wszelkim jej potrzebom i oszczędzających nabywanie oddzielnych utworów muzycznych.

Prenumerata kwartalna rs. 2, roczna rs. 8, z przesyłką kwartalnie rs. 2.50, rocznie rs. 10.

Abonenci, wnoszący przedpłatę na cały rok z góry, otrzymują zaraz przy wniesieniu opłaty

ŚWIETNE PREMJIUM **BEZPŁATNE**

„Kompletne wydanie dzieł Fr. Chopina,”

(6 WIELKICH TOMÓW)

w ozdobnej edycji Góethnera i Wolffa.

Abonenci zamiejscowi, ze względu, iż kosztą przesyłki 6 wielkich tomów, wazących blisko 7 funtów, wynoszą 1 rs. 50 kop., zechcą kwotę tę do prenumeraty dołączać; w celu zaś zaoszczędzenia kosztów tej przesyłki, raczą wskazywać w Warszawie miejsce, gdzie premjum to złożyć można.

Adres redakcji: Senatorska nr 26, w Warszawie, w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.

Obecnie najlepiej kupować perfumy i kosmetyki zagraniczne, w Warszawie, w znanej perfumerji p. Aleksandra Lipink, przy rogu ul. Niecałej nr 1, gdyż pomimo podniesionego cla, ceny takowych nie uległy podwyższeniu, a przeciwnie taniej niż wszędzie są sprzedawane.

Zakład zegarmistrzowski L. M. Lilpop, istniejący tak jak dawniej, ulica Senatorska 496, wprost szkoły Junkrów, zwraca uwagę na ogłoszenie na stronnicy 7-ej *Kurjera*.

Z Cesarstwa.

Nov. wr. poddaje bardzo ostrej krytyce mowę margrabiego Salisbury'ego, mianą na bankiecie w Guildhall, i wykazuje, jak mało mowa ta odpowiada nawet wymaganiom prostej logiki, jeżeli przypuszcza, że można zaspokoić życzenia bułgarów, nie naruszając całości państwa otomańskiego. Rozebrawszy

w ten sposób całą mowę i wydobywszy na jaw wszystkie słabe jej strony, *Nov. wr.* powiada, że jedyny pozytywny wniosek, jaki się daje wysnuć z orędzia szlachetnego margrabiego, to wskazówka, lubo zresztą niebardzo wyraźna co do politycznego programu, jakiego się Anglja na konferencji konstantynopolskiej trzymać zamierza. Przyjęła ona udział w tej międzynarodowej naradzie jedynie w celu skłonienia mocarstw broniących *status quo ante*, do zgodzenia się na zjednoczenie Bułgarii. „Przyczyny tego jasne. Jeżeli sprawa uplanowana przez ks. Aleksandra i jego współników uzyska sankcję mocarstw, to zjednoczona Bułgaria, tak mniemają w Anglii, stanie się jednym z najsilniejszych i najdogodniejszych czynników do zupełnego usunięcia Rosji od spraw europejskiego Wschodu. Lord Salisbury, rozumie się, jest tego przekonania, że tą drogą będzie można uwieńczyć sprawę rozpoczętą przezeń w r. 1878-ym w Berlinie, ale trudność leży w tem, że do europejskiej sankcji natychmiastowego zjednoczenia Bułgarii niezbędnem jest przyzwolenie Rosji, podobnego zaś przyzwolenia gabinet St. James, rzecz naturalna, od niej nie pozyska. Jedno z dwojga: albo konferencja konstantynopolska nie doprowadzi do żadnego praktycznego rezultatu, albo też postanowienia jej będą się opierały na gruncie proponowanym przez Rosję, nie zaś przez Anglję. Przyczyny, dla których nasz rząd nie uważa bezwzględnie zjednoczenia Bułgarii za będące na czasie, są dobrze znane i dopóki nie zostaną usunięte, gabinet petersburski nie odstąpi od zasady przywrócenia *status quo ante*, co naturalnie nie znaczy jeszcze bynajmniej, aby miał się sprzeciwiać rewizji statutu organicznego Rumelji Wschodniej. Wszystko to jest dobrze wiadome gabinetom kontynentalnym, które „w zasadzie” zgadzają się z zapatrywaniem rządu rosyjskiego na kwestję wschodnio-rumelijską.”

Niemniej niż *Nowoje wremja*, ostro przeciw dzisiejszej polityce Anglii występują *Petersburskija wiadomości*. W Londynie — powiada ten ostatni dziennik — we własnym interesie powinniśmy postarać się poznać istotne usposobienie narodu bułgarskiego. „Podtrzymywanie battenberszczyzny i jawne sprzeciwianie się na konferencji zdrowym wymaganiom Rosji, nie przyniesie Anglii pożytku, nie odda żadnej zgola usługi jej interesom. Upór londyńskich sfer kierujących może zagrażać tylko pokojowi ogólnoeuropejskiemu, ale Rosji, mianowicie też Rosji nie postawi szczególnych przeszkód, ani nawet zawad, w jej „zamysłach”. Rosja wie, że ani ks. Aleksander, ani p. Karawelów, ani też p. Strański nie są wieczni; oni nie stanowią Bułgarii ani narodu bułgarskiego i Rosja pomimo to wszystko rychlej czy później będzie miała do czynienia bezpośrednio z narodem bułgarskim, ale naturalnie już bez udziału Anglii. Rozczarowanie spotka nie kogo innego, jak ów wiecznie ludzący się co do sympatji i antypatji dla siebie szowinizm angielski i naturalnie też rychlej lub później sam ks. Aleksander i p. Karawelów i cała ich klika pokażą, że nie są niczem innym, jak przebranymi „emirami afgańskimi”, tylko że w bardziej nieprzyjemnem i prawdopodobnie dla brytańskiego przyjaciela niespodziewanem, powiększonem i uzupełnionem wydaniu. Dajmy na to, że p. Salisbury'ego nie to nie obchodzi: nie liczy on pewno na to, aby do owego czasu utrzymał władzę w swoich rękach. Ale naród angielski mógłby przecież obliczyć, że prócz zasady *après nous le déluge*, są jeszcze i inne.”

Nowoje wremja ze słów zagranicznych gazet podaje treść mowy, mianej w Podgorycy przez ks. Mikołaja czarnogórskiego. „Dotychczas — mówił książę — znajdowaliśmy się w najlepszych stosunkach z Portą, ale obecnie nie wypełniła ona swoich zobowiązań względem nas. Dlatego, jeżeli nie osiągniemy rychło porozumienia, zmuszeni będziemy przedsięwziąć środki wojenne, konieczne dla podtrzymania interesów naszego kraju. W walkach z Turkami byliście zawsze zwycięzcami. Mam nadzieję, że i teraz, jeżeli wypadnie walczyć, będziecie nimi znowu. Spełnijcie wasz obowiązek tak doskonale, jak spełnialiście go dawniej.”

„Członkowie warszawskiego zjazdu górniczego — piszą *Petersburskija wiadomości* — ze swoim przydującym p. Skalkowskim na czele, zjadłszy bardzo dobrego obiad, na którym po pracy wesoło się zabawili, wywołali ze strony *Warsz. dniew.* patetyczną uwagę na temat „pojednania”. Dawno to wiadomo, że nie u nas nie pomaga tak bardzo zjednoczonym i połączeniom, jak obiady i kolacje. Wszelako można wątpić, czy stosunki rosyjsko-polsko-niemieckie w Królestwie Polskiem dałyby się uprościć przez same *table d'hôte*.”

Z ostatniej chwili.

Z Belgradu donoszą, iż król Milan, zniecierpliwiony zwłoką w decyzjach konferencji, wydał rozkaz

przyspieszenia gotowości armji do pochodu. Drugie powołanie rezerw ściągają pośpiesznie do Niszu. Parowiec „Deligrad” przewozi z Semendrji silne oddziały wojska do Radujewaczu, z kąd takowe udają się na parowcach dunajowych do Bregowy nad Timokiem. Tamże budują most pontonowy, celem wykonania ataku na Widdy. Wszyscy ministrowie serbsey udali się w dniu 12-ym b. m. osobnym pociągiem do Niszu. W nocy tegoż dnia miała się odbyć pod przewodnictwem króla wielka narada ministrów, celem powzięcia stanowczych uchwał wobec pogróżek i prowokacyj bułgarskich. Serbja przyspiesza swą akcję i dlatego, aby ubiedz wybory angielskie. Gdyby bowiem po wyborach p. Gladstone przyszedł znowu do władzy, Serbja przegrałaby całą sprawę; p. Gladstone jest znanym przyjacielem bułgarów.

Z Sofji telegrafują pod d. 12-ym b. m.: „Według raportów komendanta oddziału bułgarskiego, który wysłany został przeciw serbom, zajmującym stanowisko pod Rakitą na terytorjum bułgarskiem, serbowie cofnęli się, zostawiając w okolicy pogranicznej miejscowości Czniwik forpocztę, która do zbliżającej się pikiety bułgarskiej dała ognia, lecz bezskutecznie.”

Zgromadzenia deputowanych republikańskich odbywają się ciągle w Paryżu u p. Lockroy. Są widoki zjednoczenia się oportunistów z radykalnymi frakcjami. Na drugim przygotowawczem zgromadzeniu wybrano stałe prezydium z panem Lockroy jako prezesem, a panami Lefèvre i Bertem jako wiceprezesami na czele. Program rozwinął p. Granet dowodząc, że naród potępił politykę kolonialną i zażądał reformy finansów, rewizji taryf, podniesienia rolnictwa i rozwiązania soejalnego programu. Oportunista Etienne oświadczył w imieniu swoich przyjaciół, iż przyjmuje program radykalisty Graneta; co obudziło radosną sensację. Myśl oskarżenia p. Ferry ostatecznie zarzucono, zwłaszcza iż p. Granet podniósł projekt ogólnej amnestji.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 14-go listopada. — Serbja wypowiedziała wojnę Bułgarii, motywując krok ten wyzywającym zachowaniem się tejże i naruszeniem granicy serbskiej przez wojska bułgarskie.

Berlin 14-go listopada. — *Tagblatt* zapewnia, iż wskutek nowych oświadczeń Hiszpanji, rząd niemiecki przesłał Ojcu św. nowy memoriał w sprawie karolińskiej, sprzeczny z orzeczeniem tegoż i wymierzony przeciw pretensjom hiszpańskim.

Paryż 14-go listopada. — W poniedziałek ma być odczytana w izbie deklaracja gabinetu. Dzisiaj ma nastąpić stanowczy wybór biura przyzdyjalnego w izbie deputowanych. Wybory sprawdzone.

Londyn 14-go listopada. — Biuro Reutersa donosi z Rangunu: Cudzoziemcom zabroniono wydalać się z Mandalay. Agent tamtejszej kompanji angielskiej donosi, że odezwa króla Birmy wzywa naród do broni i przekroczenia granicy. Wojska angielskie oczekiwane są już za dni kilka.

Filipopol 14-go listopada. — Książę Aleksander zwołuje do Filipopolu ogólne zgromadzenie narodowe północnej i południowej Bułgarii, którego uchwały przedłożone zostaną konferencji.

Belgrad 14-go listopada. — Tutejszy główny dworzec kolejowy zamieniony został na szpital.

(Ajencja północna.)

Paryż 14-go listopada. — Stronnictwo nieprzejednanych w izbie zamierza postawić wniosek ogólnej amnestji politycznej.

Paryż 14-go listopada. — Tutejsza rada muncypalna przyjęła rezolucję, żądającą amnestji dla wszystkich przestępców politycznych.

Londyn 14-go listopada. — Pożar wybuchł w Galweston zniszczył na przestrzeni 1 1/2 mili 700 zabudowań mieszkalnych.

Ateny 14-go listopada. — Prezes gabinetu, Deljannis, odmówił na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych dania wyjaśnień w sprawie zatargu z W. Portą o kanclerza konsulatu greckiego w Kaniei. (W. Porta zażądała odwołania tegoż przez rząd grecki; *przyp. red.*)

Ateny 14-go listopada. — Dziennik urzędowy ogłasza prawo, upoważniające władze wojskowe do zarządzenia rekwizycji podczas trwania mobilizacji armji.

Sofja 14-go listopada. — Rząd bułgarski nie przestaje rejestrować faktów naruszenia granicy przez serbów. Onegdaj w okręgu izworskim serbowie strzelali do straży granicznej i zabili jednego strażnika a zranili drugiego. W pobliżu Klissury, w kierunku Trna, oddział serbów, wpadłszy na terytorjum bułgarskie, strzelał do podprefekta, który odbywał podróż na koniu. Podprefekt został zabity. Wreszcie pod Kustendilem na granicy serbowie pochwycili wieśniaczkę bułgarską pędzącą wołu i zatrzymali ją w niewoli.

Mosc 14-go listopada. — Depesza urzędowa: Minister spraw zewnętrznych Garaszian polecił pełniącemu zastępczo obowiązki przedstawiciela Serbji, posłowi greckiemu w Sofji, p. Rhanghabe, aby oświadczył rządowi bułgarskiemu, iż rząd serbski na nieuzasadnione prowokacje bułgarskie i wkroczenie bułgarów na terytorjum serbskie odpowiedział wypowiedzeniem wojny. Król Milan udał się dziś o godzinie pierwszej w nocy do Pirotu, aby objąć naczelną dowództwo nad armją, wyruszającą do boju.

Petersburg 14-go listopada. — *Petersburskija wiadomości* donoszą w depeszy prywatnej, że ostatnie posiedzenie konferencji konstancyntopolitańskiej trwało półtorej godziny. Obrady toczyły się znowu nad sprawą przywrócenia *status quo ante* w Rumelji i sposobem wykonania praktycznego uchwał konferencji. Najbliższe posiedzenie naznaczone zostało na dzisiaj. Depesza pochwała bezstronne i lojalne zachowanie się przedstawicieli W. Porty.

Petersburg 14-go listopada. — Minister sprawiedliwości w cyrkularzu do starszych prezesów izb sądowych i prezesów sądów okręgowych poleca przedsięwziąć środki, celem niedopuszczenia do sal posiedzeń publiczności w liczbie nieodpowiadającej objętości pomieszczenia, oraz aby posiedzenia nie przeciągały się zbyt długo bez wypoczynku, a zwłaszcza nie przerywały się w nocy. Minister sprawiedliwości robi uwagę, że rozpoczynanie posiedzeń nie później jak o godzinie 10-iej zrana i umiejętne kierownictwo sprawy z usuwaniem wszelkich okoliczności nie mających z nią związku, usunie zbyteczne posiedzenia nocne, nieznanne w innych państwach i niepotrzebne do szybkiego załatwiania interesów.

Petersburg 14-go listopada. — Wbrew inaczey brzmiającym doniesieniom dzienników o zadaniu ustanowionej przy ministerjum spraw wewnętrznych komisji pod przewodnictwem Plewego, dowiaduje się tutejsza *Petersburger Zeitung*, że takowa zająć się ma określeniem praw cudzoziemców w Rosji do nabywania ziemi. W liczbie członków komisji zasiada znany p. F. Martens.

Petersburg 14-go listopada. — *Nowosti* sygnalizują rychłe wygotowanie projektu prawa o pociążnięciu przedsiębiorstw kolejowych do obowiązku opłaty podatku handlowego i wniesienia takowego do rady państwa.

Petersburg 14-go listopada. — Główny sztab objaśnia, że prawo uprzywilejowanej jazdy kolejami żelaznymi nie rozciąga się na urzędników zarządu wojennego, lekarzy i weterynarzy.

Petersburg 14-go listopada. — *Nowoje wremja* donosi, że sprawa reformy o taryfach kolejowych przekazaną została obecnie do zbadania urzędowi kontroli państwa.

Moskwa 14-go listopada. — Tutejszy sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie moskiewskiej firmy handlowej Muir i Merrilies, oskarżonej o trzymanie na składzie towarów, niezaplatzonych w plomby celne. Firma skazaną została na opłatę pięciokrotnej należności celnej w wysokości 37,246 rs.

GIEŁDA.

Warszawa, d. 14-go listopada 1885 r.

Obroty giełdowe ciągle bardzo małe. Podwyżka kursu rubli do 200 m. za 100 rs. na dostawę końcomiesięczną, przy niepewności swej i nader trudnej sytuacji wywarła wpływ dosyć donośny na giełdę warszawską, choć obniżkę kursów walut obcych uważać raczej należy za skutek braku kupujących. Oddawcy zmuszeni są czynić ustępstwa, które są zarazem dla nich tańsze niż miejscowe dyskonto.

Za weksle długoterminowe na Berlin żądają 50.20 o 7 i pół kop. niżej niż wczoraj. Oddawano je po

50.12 i pół i 50.15, jak się udało. Krótkoterminowe również niżej 50.07 i pół, były sprzedawane po 50.05 i niżej 50.02 i pół a nawet po 50, stosownie do gatunku papieru.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych interesów nie robiono.

Na Londyn 10.13¹/₂, 10.13, 10.12 i pół.

Na Paryż 40.50, bez obrotów.

Na Wiedeń 81.20 żądano. Płacono 81 i 80.95 i pewną sumę w końcu oddano podobno po 80.80 stosunkowo tania.

Papiery również niewyraźnie.

Listy likwidacyjne 89.30 i 89—bez obrotów.

Pożyczka wschodnia niemniej nominalnie 97.30 zanotowana w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie 97.15 za I serję 97 II, III i IV 93.80 za V w żądaniu. Płacono za II, III i IV 96.75, V 93.55, 93.60 i 93.65.

Listy miejskie 95, 93.40, 92.60, 91.40. — za te ostatnie 91.35 płacono.

Obligii 89.75.

Listy łódzkie bez zmiany — 89 za I płaconoby — II 88.25, III 87.25 w żądaniu.

Akcjami nie dokonano żadnych obrotów.

Godzina 12¹/₂. Usposobienie słabe, niechętnie — ruch żaden.

J. Wl.

TEATRA.

Wielki. Dziś: „Gioconda” (p. Dowiakowska przedstawi rolę tytułową). Jutro: Poranek na korzyść Jana Królikowskiego. Miłość i sztuka (akt 1-y), „Coppelia (występ panny Marji Giuri).—**Rozmaitości.** Dziś: „Jacuś”. Jutro: „W domu i za domem”.—**Mały.** Dziś: „Gasparone”. Jutro: „Gasparone”.

SZARADA.

Gdy moja pierwsza wyda już ostatnie technienia,
A dusza błądzi jeszcze by się złączyć z twoją,
Wtenczas przyjdzie mój drugi zbudzić twe wspomnienia,
I spytać się, czy jeszcze czcisz pamiątkę moją?
Czy wszystkim jest dla ciebie tem, co dawniej było...
Czy kochasz? czy do serca przyciskasz, czy skrycie,
Łzę uronisz, i zawsze z tą co dawniej siłą,
Koszasz mnie i namiętnie i na całe życie?

Znaczenie zeszłej szarady: *Koszyk*.

Najpierwsi nadesłali rozwiązanie: pp. Leonarda Wilkatys, Stefania Lewińska, Helena F., Regina Markuzy, Julja Kaczorowska, Teresa Silberman, Henia Kosecka, Eliza Polakow, Wanda Bansemer, L. R. Dala i Hela Hirschfeld, Salomea Kirszenstein, Balbina Zuckerwar, Ewa Srebrna z Kutna, Józef Wł. Flisiński, Zygmund Rundo, Józef Wilczek (junior), Stan. Letieszedies. Jakób Hirschfeld, Benedykt Goldfeder, Cezar Normark, Markus Rotmil, Adam Cohn, Lutek Bruner, J. F. Zainowie, M. Librowicz, Józef Flisiński, Stan. Ignatowicz, Julian Kowalski z Włocławka.

Dolina Szwajcarska.

Jutro w niedzielę d. 15 listopada 1885 r., odbędzie się

3 Koncert

składający się wyłącznie z utworów *Polskich kompozytorów*

pod dyrekcją *Adolfa Sonnenfelda:*

Nideckiego. Ludmiły Mikorskiej-Chońskiej. Ig. F. Dobrzyńskiego. St. Moniuszki. K. Kurpińskiego. Józefa Brzowskiego. Komorowskiego. Ad. Müchheimer, Zyg. Noskowskiego i J. Damsego.

— W *Lecznicy* dla niezamożnych chorych, przy *placu Teatralnym nr 11* (nowy), dom Neprosa, udziela się porady lekarskiej codziennie w godzinach od 10-iej do 6-iej po południu. *Cena biletu 25 kop.* (1191)

— Dentyści *B. Gutzman i Olga Scholten*, Królewska nr 9, 5-ty dom od Krakowskiego-Przedmieścia, najlepsze zęby sztuczne od rs. 2. (3532)

— Najnowsze fasony i piękny wybór *Bizuterji brylantowej, złotej i srebrnej*, poleca skład *M. J. Augustynowicza*, Krakowskie-Przedmieście nr 9 (róg Królewskiej). (1303)

— Pan *Wojciech Puciatycki* we własnym interesie złoży adres swój w kantorze *Kurjera warsz.* dla *L. Pruskiego.* (3767)

D. KURDELSKA i Spt.

róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej, b. krojczyni B. HERSEGO, uczennica M-me Lafériere w Paryżu.

Chcąc zadosyć uczynić coraz liczniejszej klienteli, a zarazem i tegoczesnym wymaganiom, *powiększyła znacznie magazyn sukien, okryć i kapeluszy*. Przyjmuje również z dostarczanych materiałów i uczy kroju. (1099)

— *Bolesław Matuszyński*, adwokat przysięgły, otworzył kancelarję przy ulicy Bielańskiej nr 6, przyjmuje interesantów codziennie (z wyjątkiem świąt) do godz. 10 rano i od 5—7 po poł. (3723)

— Do nowo-otworzonej *Pracowni sukien i okryć damskich*, przyjmuję wszelkie obstarunki po cenach umiarkowanych. *Pracownia sukien i okryć damskich M A B I E, Nowy-Swiat nr 66, mieszk. nr 3.* (3488)

PP. kupcom towarów kolonialnych rekomenduję świeżą aromatyczną herbatę na skrzynie, w wyborowych gatunkach, począwszy od rs. 1 k. 25 netto, oraz pakowaną z odpowiednim rabatem. Sprzedaż hurtowa w nowym lokalu na I-m piętrze nad sklepem, *ul. Senatorska nr (16) 22.* (1235) *M. Muszkat.*

Komisja gospodarcza budowy koszar

w m. Pultusku,

wzywa osoby życzące przyjąć obowiązki wyrobienia i dostawy w mieście Pultusku — od dziesięciu do dwunastu milionów *wypalanej cegły*, również *obrobienia drzewa* i dostawę takowego z rządowych lasów na miejsce *budowy koszar*.— Osoby życzące sobie przyjąć obowiązki którejkolwiek z dostaw, wysłać adresy swego zamieszkania, ażeby komisja mogła wysłać warunki dostawy. (3736)

ZAWIADOMIENIE.

Fabryka Kapeluszy Męskich i Damskich „LEONARDA”

przeniesioną została z *ulicy Miodowej na ulicę Trębacką nr 13*, vis-à-vis gmachu Teatralnego, o czem zawiadamiając Szanowną Publiczność, polecam się i nadal Jej łaskawym względom. (3684) *LEONARD.*

BAZANTY

austriackie po 3 ruble za sztukę (koguta), z dostawą kolejową do Warszawy. Żądania pieniężne, adresować: *do zarządu dóbr Włoka, st. Landwarowo, Wileńskiej gub.* (3701)

— Mieszkając od wielu lat w Anglii, a po większej części w mieście stołecznym Londynie, w kraju sławnym z doskonałego wykończenia wszelkich wyrobów, szczególnym zbiegiem okoliczności, a głównie skutkiem rekomendacji przybyłych tutaj na praktykę kilku polaków zaufania, sprowadziłem obuwie dla moich nóg, bardzo od natury upośledzonych z Warszawy, z magazynu (szewca)

p. Jana Kamińskiego, 3. ulica Trębacka 3,

i zdziwiłem się niepomnie, że robota tej firmy pod każdym względem, tak co do dobroci samego materiału, jako też formy i głównie największego przymiotu, mieszczącego się w samej wygodzie swobodnego ruchu, tak jakby noga zostawała bez obuwia, nie ustępuje najpierwszym zakładom europejskim co do wyrobu, co do ceny, o połowę tańsze. Będąc zupełnie zadowolonym, uczułem się w obowiązku, posiadając pierwszy raz zupełnie dogodne obuwie, podziękować panu Janowi Kamińskiemu publicznie za jego widoczną pracę, starania się i wielką sumienność, któremi to przymiotami doszedł do tego stopnia doskonałości w wyrobach swoich, że mogą one służyć za prawdziwą chlubę dla jego ziomków i do pięknego w naśladownictwie przykładu.

Joseph Kyanowski.

29 Egerton Terrace Windmill Lane London E.

England.

NA RATY Lustra sprzedaje w miejscu i na prowincję, fabryka zwierciadeł i ram Maur. Silberberga. Rymarska **8** nowy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— List proszę odebrać pod literami gdzie pierwszy raz spotkałem. (3773)

— Uprasza się osobę, podpisaną w liście „*Juliusz Glanz*”, o podanie adresu dla osobistego porozumienia się.—*G. A.* (3756)

FABRYKA I MAGAZYN
Wyrobów Złotych i Srebrnych
S. KLIMOWICZA,
ulica Miodowa Nr 3.

poleca garnitury sreber stołowych i deserowych, garnitury imbryków do herbaty i kawy, cukiernice, kosze, kandelabry, puhanry, serwisy do octu i oliwy.—Wszelkie obstalunki kupno i zamiana złota i srebra uskuteczniają się jak najakuratniej. 2322R

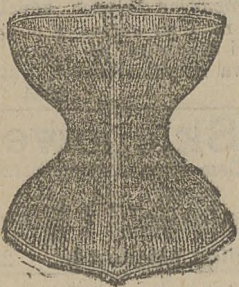
Prawdziwą Essencję Octową Frankfurtską

!nie tak zwany EKSTAKT OCTOWY!
z Fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncji, najznakomitszy środek do natychmiastowego przygotowania octu kuchennego, stołowego i do marynat, mają zaszczyt polecić

SKŁADY MATERJAŁÓW APTECZNYCH
Ludwika Spiessa i Syna,
ulica Senatorska № 464/5 ulica Marszałkowska № 140,
obok kościoła PP. Kanoniczek. pomiędzy Świętokrzyską i Placem Zielonym.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ HURTOWA. 1830R

Fabryka Gorsetów „Au bon marché“

Miodowa № 6, dawniej 4,



zawiadamia Szan. Publiczność, że właściciel fabryki przywiózł z Paryża na sezon bieżący nowy fason gorsetów, jakich żadna fabryka wyrabiać nie będzie, fason ten ma tę własność, że każda figurę chociażby najgorszą, polepsza.—Fabryka zaopatrzona w wielki wybór gorsetów różnokolorowych z prawdziwymi fiszbinami, oraz w szelki do prostego trzymania się i w gorsety męzkie.

Aby ułatwić komunikację z prowincją, fabryka urządziła tak, że każde zamówienie można za pomocą korespondencji załatwić,—co do ceny zaś, ta musi być przez zamawiającego oznaczona i z góry przystana, fabryka zaś ręczy, że usilnie starać się będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić i z całą sumiennością zamówienia wykonać.—Miara powinna być dołączona, ma być brana na suknię, nie odliczając z tejże nie, I w pasie, II w gorsie, III w biodrach. 2259R

Z uszanowaniem, Fabryka Gorsetów „Au bon marché“, Miodowa № 6, dawniej 4.

NA ZIMĘ
Koks Gazowy tłuczony

najtańszy, najdogodniejszy i najczystszy materiał do opalania pieców domowych i kuchni, sprzedaje się obecnie:
w Zakładzie Gazowym, po cenie 50 kop. za korzec,
z dostawą do domów w Warszawie, 57 1/2 „ „ „ 2331R
Obstalunki przyjmują.

Zarząd Zakładu Gazowego, ulica Ludna Nr 4.
Filja Zakładu Gazowego, ul. Królewska Nr 4.

SPRZEDAŻ
hurtowa i detaliczna

WĘGLI
Kamiennych

z różnych kopalń
i z własnej
KOPALNI
„JAN“
w Dąbrowie.

Zaszczycony
WIELKIM
MEDALEM
Srebrnym
na
WYSTAWIE
Warszawskiej,
w 1885 r.



F. Łapiński

W WARSZAWIE.

Kantor Główny Jerozolimska 63.
Telefonu Nr 386.

Magazyn Główny Okopowa 2.
Telefonu Nr 402.

SPRZEDAŻ
hurtowa i detaliczna

DRZEWA
Opałowego

różnych gatunków

WĘGLI
kowalskich

i **WĘGLI**
drzewnych.

Zaszczycony
WIELKIM
MEDALEM
Srebrnym
na
WYSTAWIE
Warszawskiej,
w 1885 r.

CENY

Za 1 korzec Węgla najlepszych z odstawa	rs. 1 kop. —
„ 1 „ „ z własnej kopalni „Jan„ z odstawa	rs. — kop. 95
„ 1 „ „ kostkowego, z odstawa	rs. — kop. 90
„ 1 „ „ drzewnych do samowarów, z odstawa	rs. 1 kop. —
„ 1 „ „ kowalskich, z odstawa	rs. 1 kop. 60
Za sażeń drzewa Sosnowego rabanego z odstawa	rs. 18 kop. —
„ 1 „ „ Olszowego „ „	rs. 19 kop. —
„ 1 „ „ Brzozowego „ „	rs. 20 kop. —
Drzewo szczapowe o 1 rs. taniej na sażniu.	
Odstawa natychmiastowa, gatunki wyborowe.	
Zabierającym własnymi furmankami, liczone będzie taniej o 10 kop. na korcu węgla, rs. 1 na sażniu drzewa.	

2127r

PRZEDSIĘBIERSTWO
Budowania, konserwacji i upiększania grobów.
Sprzedaż pomników i grobowców.

Przedsiębiorstwo zawiadamia osoby interesowane, że na nadchodzący sezon zimowy, podejmuje się tak konserwacji pomników jak i ubierania grobów krzewami i roślinami zimowymi.

Budowa grobów wszelkiej konstrukcji, pomniki i grobowce w wielkim wyborze.

Dla osób życzących sobie tego, wypłata na raty.
Biuro główne przy ulicy Ordynackiej za Instytutem Muzycznym, na wprost stajni Cyrkowej, Kantor na Powązkach w domu № 2, zaraz za rogatkami nad cukiernią. 2148r

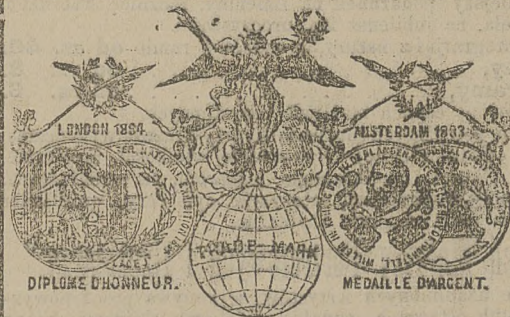
Zupełnie efektowna fryzura w 10 minut.

Hindes'a **SPILKI** tworzące efektowne loczki.



Używają się w stanie zimnym, nie niszczą włosów, wygoda, prostota i dokładność, przewyższają dotąd używane skretki, słowem oddają zupełny pożytek, co jest właściwą cechą tego wynalazku patentowanego w Anglii. Każda spilka i etykieta jest oznaczona frazesem „Hindes' Careless Patent.“

Skład główny w Perfumerji i magazynie przyborów toaletowych **Jana Kalinowskiego**, dawniej A. KOCHA, ulica Krakowskie-Przedmieście № 77 i w drugim magazynie, Marszałkowska № 135. — Cena pudełeczka zawierającego 4 szpilki rs. 1, z przesyłką pocztową 25 kop. drożej, jedna spilka z przesyłką kop. 45. — Należność może być nadsyłana w markach pocztowych. 2401



Skład Win
Braci Kempner

w WARSZAWIE,
ulica Długa Nr 5,

poleca:

Wina Krymskie

przez Urząd Lekarski jako naturalne i czyste uznane, począwszy od k. 30 za but., lub rs. 1.35 za garniec i wyżej. Sprzedaż tychże odbywa się też w Sklepach Stow. Merk. Zlecenia z prowincji wykonywane z pośpiechem za zaliczeniem (Nachnahme). 2180R



ZAKŁAD NAUKI KROJU

K. Głodzińskiego, przeniesiony został do nowego powiększonego lokalu Nowo-Senatorska 2. Wykład jak dawniej tak i teraz prowadzi bez przerwy, według własnej „Najnowszej najpraktyczniejszej ułatwionej metody“ nagrodzony Medalem Srebrnym na wystawie w Warszawie r. 1885 w Moskwie 1882, przyznano mu patenty wynalazku. Metoda, o której mowa, tylko co opuściła prasę w 10 powiększonej ed. zawiera 41 t. najświetniejszych wzorami, objaśnieniami o czyszczeniu, praniu sukien chemicznym sposobem, z wszechstronnie wyczerpującym wykładem fachowym, podług którego nawet same panie wycieczają się kroju sukien, okryć damskich, dziecięcych, bielizny dla dziewczątek, od ręki na sposób francuzki, lub za pomocą linijki krojowej, ułatwiającej bardzo naukę rysunku. Cena wymienionej metody rs. 3 k. 50, linijki rs. 1 k. 50. Na żądanie wysyła się pocztą z Warszawy, za doliczeniem kop. 75. W tej samej cenie metoda kroju i w rosyjskim jęz. wyd. 9. 2582

HERBATE

FIRMY

H. hr. SKARBK i W. hr. RONIKIER

W WARSZAWIE,

W **HOTELU EUROPEJSKIM,**

i placu Resursy Kupieckiej Senatorska Nr 28.

nabywać również można u pp. **W. Czerski i S-ka**, Nowy-Swiat № 58a, **A. F. Fiorentini**, Królewska № 37; **A. Okólski**, Chmielna róg Wielkiej № 52; **F. Buchowski**, Marszałkowska róg Wspólnej, **Kostecki i Golebiewski**, Hoża № 5; **A. Wnorowski**, Nowolipie róg Karmelickiej i Twarda 8; **P. Veigt & Co.**, Bielńska № 5 i Krak.-Przedmieście № 81, **L. Krupski**, Plac S-ego Aleksandra; **P. Wiśniewski**, Świętojańska róg Zapiecka; **A. Rafalska**, Welka 9; **H. Schafner**, Leszno róg Żelaznej i wielu innych, oraz w znaczniejszych Składach Herbaty i Towarów Kolonialnych na prowincji. 2367R

Poszukuje się zaraz:
Administradora,
PRZEMYSŁOWCA,
Wspólnika,

do dóbr z obszernym lasem i fabrykami z motorem wodnym. Reflektant winien mieć około 15,000 rs., w miarę czego może być samodzielnym, interes pewny, zarobek znaczny. Bliższa wiadomość ul. Hortensja № 7, mieszkania 27, od godz. 9 do 11-tej i od 3 do 5-ej.

Na żądanie Szan. Konsumentów i pp. handlujących

Muzeum Pszczelnicze

mając na względzie jedynie ułatwienie zbytu produkowanego miodu przez wyrób prawdziwych Pierników, otworzyła skład swój przy ul. Wierzbowej, wprost Niecałej, w gmachu teatralnym. 2354r

Za pół ceny!
Hydraulik Jeometra

upoważniony kilkunastoletnią praktyką, najściślejszych robót mierniczych i hydrotechnicznych. Sumiennie dopełnia za pół ceny. Przerabia i obrachowuje plany. Podejmuje się: osuszenia domów, piwnic; roboty grabarskie, sprzedaż częściową gruntów, odszukanie dobrej wody.—Grzybowska 21, mieszk. 9. Może przyjąć zarząd najbardziej zaniedbanego folwarku, za procent od podwyżki dochodów, tu lub w Cesarstwie. 2356r

Stosunki Bankowe R2360

firm solidnych, właścicieli dóbr i kupców.—Adresować pod L. R. 989, do Ekspedycji „Berliner Tageblatt, Berlin S.

NIECHAJ
nikt nic nie kupi!!

dopóki nie będzie w znanym ze swej tanioci Składzie Towarów przy rogu ulic: Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna № 1, mieszkania 4, gdzie sprzedaje:

- Wełnę na suknie w krataczki, po 10 i 12 kop. łokcie.
- Wełnę na suknie podwójnej szerokości, po 35 kop. łokcie.
- Wełnę na suknie, changant, podwójnej szerokości, po 45 kop. łokcie.
- Wełnę na suknie, broché z jedwabiem, po 50 kop. łokcie.
- Kaszmiry czarne i kolorowe, 65 k. ł.
- Kaszmir foule cudowny na suknie, po 70 kop. łokcie.
- Drap de Russe, przesłiczny na suknie, po 70 kop. łokcie.
- Velvety czarne i kolorowe, po 55 k. ł.
- Chustki angorowe, wyborowe, bardzo ciepłe, po rs. 5.
- Flanelki drukowane, po 20 kop. łokcie.
- Flanelki czysto wełniane, podwójnej szerok., na suknie i szlafroki po 60 k. ł.
- Korty na suknie zimowe, po 60 kop. ł.
- Brystole na kostiumy damskie, 2 1/2 ł. szerokości, po rs. 1 kop. 10.
- Materiał w supelki (Haute extra Nouveauté), po rs. 2 łokcie.
- Flanela ponsowa, po 55 kop. łokcie.
- Barchan wyborowy, Mylton, po 15 k. ł. 2674



Specjalna Fabryka
GORSETÓW

bez szwu i sztych, leniuszków i szelek do prostego trzymania się,

dawniej Jana Habich, obecnie **STANISŁAWA KANIEWSKIEGO.**

Czyniąc zadość postępowi, sprowadziła maszynę z Paryża i wykonywa gorsety bez szwu i fiżbin, włosiane-hygieniczne dla cierpiących dam, jako też w ogóle gorsety różnych barw i różnych zawsze przystępnych cen. — Przyjmuje się do prania i reperacji. Mam zaszczyt zawiadomić szerokie koło dam, zaszczycających pracownię naszą zaufaniem, że objawszy po Janie Habichu znaną fabrykę gorsetów, przenieśliśmy ją z ulicy Miodowej dawniej № 6, na Nowo-Senatorską № 6. Ogłoszenia dawniejsze pracowników lub też tytułujących się tak tylko, z fabryka moja nie mają nic wspólnego. 2897

Z uszanowaniem
Stanisław Kaniewski.
Nowo-Senatorska № 6.

L. & C. Hardtmuth.

Fabryka w Budweis (w Czechach).

poleca Piece i Kominki Porcelanowe i Majolikowe, od 50 do 1,000 rs. i wyżej.

Kuchnie, Wanny, rozmaite Wyroby Fajansowe, oraz drobne Majoliki po cenach jak najprzystępniejszych.

W Warszawie, Nowy-Świat Nr 7. 2802

WYBORNE
PIWO LAGROWE

Okocimskie,
z browaru

„DOJLIDY”

poleca i sprzedaje w butelkach.

SKŁAD GŁÓWNY

ROMUALDA LENARTOWICZA,
Krak.-Przedm. № 54.

Telefonu № 108. 2363R

Olwę Nicejską, Vierge i Surfine,
Essencje i Ekstrakt octowy,
Ocety wyborowe z fabr. W. Trautler (Nowa-Aleksandrja)
Karbkę do bielizny i Krochmale,

ma zaszczyt polecić:

Skład materiałów aptecznych

Wiktora Waligórskiego,

ulica Nowy-Świat № 42, nowy № 33, w Warszawie. 2380R

Zatrudniony wyprzedają Tartaku, st. Walden, pod Bydgoszczą, polecam po niskich, stosownie do czasu cenach: 1 kratę poziomą i 1 pełną obiedwie z fabryki H. Pankschau w Landsbergu, n/W. i dobrze zachowane, nadto piłę cyrkularną, sztancę do pił, rozmaite wózki z szynami i inne przyrządy tartakowe.

J. Moses, Bydgoszcz,
Handel Maszyn.

2377R

Apteka W. Borowskiego,

róg Przejazd i Tomackiego № 643 w Warszawie, nowo-wynaleziony plaster

SALVATOR

wyniszczający odciski.

Mam honor polecić Szan. Publiczności, jako środek niezawodny, pewny i mniej kłopotliwy w użyciu od innych tego rodzaju płynów i acetynow, gdyż 2 niecałe doby są zupełnie dostateczne do wygubienia odcisków, jak również zgrubiałej skóry na podszewkach i na piętach u nóg.—Za dobroć plastru firma Apteki gwarantuje.

Cena pudełka 40 kop.

Dostać można w aptekach: J. Habelskiego, Stare-Miasto; Fer. Więckowskiego, róg Chmielnej i Marszałkowskiej w składach materiałów aptecznych: Ludwika Spiess i Syna, Plac Teatralny i u J. Mrozowskiego, ul. Miodowa. Skład główny w aptece przy ulicy Przejazd nr 643.—W. BOROWSKI. 1959R

Szkoła tkacka dla przemysłu wełnianego
W AKWIZGRANIE.

Wykład teoretyczny i praktyczny dla przemysłu wełnianego i wyrobów wełnianych, prowadzony przez uzdolnionych nauczycieli, pod kierunkiem znakomitszych przemysłowców okolicznych. Wykład składa się z ogólnego tkactwa, produktów surowych, półfabrykatów, apretury i wzmocniony jest nauką farbiarstwa, towaroznawstwem, buchalterją, prawem woksłowym, naukami handlowymi, korespondencją handlową, mechaniką i chemją techniczną. Egzamina dojrzałości odbywają się przez prowadzenie warsztatu tkackiego dla jednego z wybranych tutejszych fabrykantów, oraz przez dokonanie analizy w fabrykacji z pomienionych materiałów na rachunek przemysłowców. Kurs trwa rok jeden. Po dopełnionych egzaminach przyjęcie uczniów ma miejsce regularnie w Kwietniu i Październiku. Na specjalne żądanie przyjęcie może mieć miejsce i w czasie trwania roku szkolnego. Zapytania, żądania prospektów i zgłaszania się, adresować należy do Dyrektora Szkoły tkackiej N. Reisera. 3334B

Do sprzedania

Młyn wodny

położony przy dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej od stacji wiorst trzy, składający się z 7-ju złożów, turbinę zastosować można na siłę 80 koni.—Łaskawe oferty pod literami C. D. 700, przyjmuje Rajchman i Frenkler, Senatorska № 18/26 w Warszawie. 2350R

Dystylarnia w Warszawie,

w biegu będąca, najnowszego systemu, w oddzielnym budynku, z wszelkimi aparatami i utensyljami, do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 stycznia 1886 r. Wiadomość ulica Marszałkowska № 28—110, mieszk. 4, między godziną 2 a 4. 2351R

Prof. de Préchamps, Długa № 23,

Pianistka biegła

oferuje grę na 4-ry ręce i akompaniament na fortepianie, na godziny, za umiarkowaną cenę.—de Préchamps.

BLOCH MARGIN, starzec lat 70 liczący,

(upośledzony na umyśle) wzrostu średniego, włosów siwych, broda krótko przystrzyżona, ubrany w surdut czarny wstowany, spodnie drelchowe szare i czapkę granatową, wyszedłszy z domu dnia 21-go Października r. b., dotąd nie powrócił. Ktoś podobne indywiduum gdziekolwiek spotkał lub widział, uprasza się o doniesienie lub odprowadzenie do domu przytulku ubogich parafji Ewangelickiej, przy ulicy Erywańskiej № 4 nowy, zgłosić się do Kancelarii tegoż przytulku. 2359

W majątku Młociny, pod Warszawą, za rogatkami Marymontskimi, jest

do wydzierżawienia Polowanie

w lasach i na gruntach dworskich, od dnia 3 (15) Listopada r. b.—O warunkach dowiedzieć się można na gruncie, w zarządzie majątku. 2343R

Osobom wiadomej cery.



Odalisk, działanie tego endownego środka oddziela stare pomarszczone atomy, plamy, piegę, zmarszczki ustępują, a skóra gruba, szorstka, martwa, zamienia na świeżą, białą i rumianą cerę zdrowia. Odalisk jest środkiem higienicznym, odmładzającym i nie ma somniów.

Dama w wieku lat 57, bie równego i w ciągu 20-u lat pozyskała uniwersale uznanie. Puder La beauté immortelle, który jest prawdziwym fenomenem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera w sobie żadnych metalicznych części, ani bismutu, jednakże przylega do twarzy i nadaje śliczną naturalną i bardzo przyjemną białość. Cena Odalisku rs. 2. Pudru rs. 1 k. 50. Do obudwu na przesyłkę dotacza się kop. 50. Główny skład w perfumerji Kalinowskiej dawniej Kocha, Krakowskie - Przedmieście № 83; Dobrzańskiego, Krak.-Przedmieście № 7, obok Tura; u Lipinka na rogu Niecałej i Wierzbowej; u Leona, Nowo-Senatorska № 4. 2116r

Po cenach bardzo umiarkowanych!

Skarpetki wyborowe

4 i 6-cio drutowe, bez szwów, pięty podwójne.

POŃCZOCHY

białe, jedno-kolorowe i fantazyjne, najmodniejsze.—Kaftaniki, Kalesony, Trykoty, Spódnice.

Jedwabne Pończochy do strojów balowych, jedno-kolorowe, czarne, w gatunkach najpiękniejszych, sprzedaje

o 50% taniej,

z powodu znacznego zakupu w fabryce Skład Pończoch i Trykoty przy ulicy
J. Natanbluta,
№ 22, Senatorska (nowy № 32).

Tylko dni 4
 po cenach nadzwyczajnie niskich,
 w Magazynie Obić Meblowych, Dywanów i Firanek,

POD FIRMA

„JULJAN PENKALA“

w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej Nr 4 stary,
 od dnia 18-go do dnia 22-go b. m., trwać będzie

WYPRZEDAŻ

następujących towarów w **sztukach i resztkach**, po cenach nadzwyczajnie niskich.

Jutte, Bourette, Bouredesoie, Kretonów Francuzkich, na pokrycie całych garniturów mebli, na firanki i portjery; **Wełny gładkiej i Utrech-tów** gładkich i wyciskanych w resztkach.

Dywanów tak odpasowanych, jak i na łokcie do zszywania na całe pokoje.

Wojłoków angielskich na łokcie.

Chodników dywanowych, wełnianych, juttowych, kokosowych.

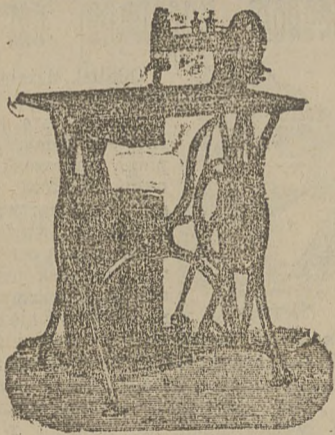
Firanek odpasowanych i na łokcie.

Serwet różnych gatunków i wielkości.

Tylko dni 4

po cenach nadzwyczajnie niskich,
 w Warszawie, Senatorska Nr 4 stary.

2373R



Oryginalne Maszyny do szycia SYSTEMU

„SINGERA,“

najstarszej i największej fabryki **MASZYN DO SZYCIA** dw. Frister & Rossman Towarzystwo Akcyjne, są niezrównane ce do ich dobroci, trwałości, dokładności i elegancji w wykonaniu, przy zastosowaniu najpraktyczniejszych przyrządów pomocniczych, a w skutek tych zalet cieszą się ogólnym uznaniem.

Sprzedają się na rozplaty tygodniowe po

Rs. 1.

Nowość. Postument pedałowy opatrzone kółkami, przy którym koło roz-pędowe, obraca się na sztyftach stalowych, w skutek czego ma-szyny te są najlżej i najszybciej szyciami.

Uwaga. Do każdej maszyny dodaje się Certyfikat (świadczenie oryginalności), który zawiera № maszyny i podpis Prezesa Towarzystwa Akcyjnego. 2376R

Wyłączna sprzedaż na Warszawę i Królestwo Polskie

K. KOPERSKI, Warszawa,

Nr 22. SENATORSKA Nr 22. 2376R

Do kwiatów

panienki podręczne i uczennice po-trzebne są zaraz. Widok № 5, mieszk. 8. 2973

Nagrody Rs. 65.

We Wtorek 10-go b. m., zgubiono w Ban-ku Dyskontowym pakiet z 81 kuponami 1-ej i 2-ej wewnętrznej pożyczki premjowej. Zna-lazcę uprasza się zwrócić takowe do Cyta-deli № 6, podpułkownikowi Wasiliew, za po-wyższą nagrodą. 2971

Przyjmuje się reperacje
Wazonów, Pater

i innych przedmiotów marmurowych. Nowy-Swiat № 22, mieszk. 20.

R²⁹²⁵ Jabłczyński.

WSPÓLNIK

z kapitałem 5 do 10 tysięcy rubli, potrzebny do interesu ekspedycyjnego od 8 lat egzystu-jącego, z obrotem rocznym do 100.000 rubli. przy jednej z komór celnych 1-go rzędu, przy granicy. klientela dobra i pewna. — Oferty uprasza się składać w kantorze „Kurjera Warszawskiego” pod lit. W. N. M. 2968

APTEKA

z obrotem 2,000 rs. do sprzedania, za przystę-pną cenę.—Wiadomość u p. Hoyer. Aleksan-dra № 11, od 3-ej do 7-ej. 2978

Korzystny interes.

Poszukuje się **Wspólnika** mającego oko-ło rs. 20.000, na spłatę Tow. Kr. Z. z ma-jątku, który się rozkolonizuje.—Oferty proszę składać do 20 b. m. pod lit. A. w Kantorze tegoż pisma. 2987

Tran rybi lekarski bez przykrego smaku
 ze świeżej wątroby „Dorsza,“
 Towarzystwa „Lofoden” w Hamburgu.

Jedyny importer **Otto Tempel.**

Zwrócić uwagę na markę. **Marka L. F. F. G.** Zwrócić uwagę na markę.

Ten gatunek tranu jakkolwiek od niedawnego dopiero czasu przezemnie do kraju wprowadzony, pozyskał sobie już największe wzięcie u tutejszych lekarzy.—Dowodem niez-bitym jego czystości i dobroci jest świadectwo p. Milicera, Magistra nauk przyrodzonych, wydane dnia 7 Stycznia 1881 r., w którym pomiędzy innymi powiedziano:

Cechy tego tranu pozwalają mi uważać **poszukiwany materiał za tran wątroby Dorsza niewątpliwiej czystości i doskonałego sposobu przygotowa-nia t. j. wolny od obcych tłuszczów, żywic i zanieczyszczeń mineralnych.**

Chcąc być pewnym, że się nabyło istotnie powyższy gatunek tranu, który swym łag-odnym smakiem wyróżnia się zupełnie od wszystkich innych Lofodzkich, należy baczna-zwrócić uwagę na markę L. F. F. G., na fiaskach, kapslach i etykietach.

Tran ten jest do nabycia w składach materiałów aptecz. Spiessa Ludwika i Syna Senatorska; Ziemińskiego, Królewska; Mrozowskiego, Miodowa; Zeuschnera, plac Resursy Ku-pieckiej; A. Centnerszvera, Tłomackie; Andrzejewskiego i Bagińskiego, Twarda 2; oraz w ap-tekach: D-ra T. Heinricha, plac Teatralny; w aptece nadwornej Steynera, Krakowskie-Przedm.; B. Bukatego, Graniczna; Huberta, plac Grzybowski; Silberbaum, w Łodzi; jak niemniej we wszystkich innych aptekach.

Główny Reprezentant Tow. Lofoden, na Królestwo Polskie.

B. Rosenband, Twarda 6.

OGŁOSZENIE.

Komora Celna Aleksandrowska niniejszem ogłasza, że począwszy od 18 (30) Listopada 1885 r., od godziny 10-tej rano, sprzedawane będą przez publiczną licytację różne skonfi-skowane towary przez Komorę oszacowane, a mianowicie:

Materyj i wyrobów jedwabnych na rs. 573 85 kop.

Materyj i wyrobów półjedwabnych na rs. 256 kop. 90.

Materyj i wyrobów wełnianych na rs. 394 kop. 21.

Materyj i wyrobów bawełnianych na rs. 363 kop. 97.

Płótna na rs. 10.

Cygar na rs. 3.

Jak również sprzedaż złotych i srebrnych wyrobów, towarów krótkich, galanteryj i t. d., na rs. 281 kop. 45.

Spirytusu 20 w. 2 kr. na rs. 134 kop. 95.

Razem na sumę rs. 2,018 kop. 33.

Zyczącym sobie nabywać towary, należy zgłosić się do Komory w oznaczonym ter-minie. 2371r

